Nr. 341. We Lwowie, Sobota dnia 11. Listopada 1871. **Rok X.**

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi codziennie o godz. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 70 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . . 6 „
„ Francji i Anglji . . . . 23 franków
„ Włoch . . . . 16 „
„ Belgji i Szwajcarji . . 23 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów

Telegramy Gazety Narodowej.

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.

Wiedeń d. 9. listopada. „Oesterr. Correspondenz" pisze, że hr. Chotek udaje się do Petersburga, aby osobiście swe odwołanie wręczyć. Nowomianowany poseł, jenerał Langenau, po skończonej misji hr. Chotka odjedzie do Petersburga.

U Beusta był w odwiedzinach arcyksiążę Wilhelm.

Podług jednozgodnych doniesień dzienników, hr. Andrassy już wczoraj oświadczył cesarzowi, że posadę po Beuście przyjmuje.

„Neue fr. Presse" dowiaduje się, że formalne mianowanie Andrassego, jak i dymisja Beusta z mianowaniem go posłem w Londynie, również jak i rozstrzygnięcie co do ministerstwa Kellersperga, ma dzisiaj nastąpić. Kellersperg oczekuje rozstrzygnięcia cesarskiego co do przedłożonego programu, a gdy pomyślnie wypadnie, przystąpi on do zaproponowania składu ministerstwa.

Dzienniki donoszą, że Kellersperg dzisiaj kilka godzin konferował z hrabią Andrassym.

„Wanderer" dowiaduje się jako rzecz pewną, że minister handlu, Szlavy, przeznaczony na węgierskiego ministra-prezydenta, Lonyay otrzyma dymisję, a miejsce jego zajmie Holzgethan.

Przyszłą politykę hr. Andrassego dzienniki określają jako pokojową, na podstawie zagranicznej polityki, od dłuższego czasu zachowywanej.

Lwów d. 11. listopada.

(Dymisja Beusta. — Wywyższenie Andrassego. — Krizis Kellerspergowska. — Polepszenie sprawy ugodowej. — Federaliści zbliżają się do Andrassego. — Centraliści przeciw Andrassemu. — Bellegarde. — Program Andrassego. — Z sejmu węgierskiego i czeskiego.)

Jedna część przesilenia kanclerskiego załatwiona urzędowem ogłoszeniem dymisji p. Beusta. Ciekawiśmy, jak opiewa osnowa odnośnego reskryptu cesarskiego, w jaki sposób żegna się cesarz z swoim doradcą przeciągu ostatnich pięciu lat, którego po katastrofie roku 1866 zapisał sobie z Saksonii. Z Buolem, Rechbergiem, Mensdorffem, którzy niezawodnie jak najgorzej sprawowali obowiązki ministra spraw zagranicznych, i do okropnych katastrof doprowadzili, żegnał się serdecznie, obsypywał ich dowodami swej życzliwości osobistej jako ludzi prawych osobiście. Beust nie sprowadził takich jak oni klęsk widocznych. Na każdy sposób mianowanie członkiem przedlitawskiej Izby wyższej (a nie jak przez pomyłkę drukarską podano: Izby węgierskiej), nie bardzo ozłoci p. Beustowi gorzką pigułkę. Beust nie może być kawalerem orderu złotego runa, a wszystkie inne najwyższe dekoracje i zaszczyty austrjackie posiada, jakoż tutaj, po dokonaniu ugody austrjacko-węgierskiej otrzymał tytuł hrabiego, taksamo jak Bismark w Prusiech za rok 1866. Pan Beust nie zdobył żadnej Alzacji i Lotaryngii, ani jednego franka, nie podbił żadnego króla cesarzowi, więc też trudno było zrobić go księciem, jak Bismarka.

Ale nie jest jeszcze urzędownie zakończona druga część przesilenia, t. j. nie ma nominacji nowego ministra spraw zagranicznych i cesarskiego domu. Nie podlega jednak wątpliwości, że zostanie nim Andrassy. Przynajmniej kilku posłom węgierskim oświadczył, że tę posadę przyjmie. Wiadomość, że Szlavy zostanie tymczasowo węgierskim ministrem prezydentem, która zresztą dotychczas tylko w kołach sejmowych węgierskich obiega, uzupełniają ostatnie doniesienia tem, że ministrowie finansów i komunikacyj, Karkapolyi i Tisza, nie chcą bez Andrassego pozostać w ministerjum, że w ogóle stałe urządzenie ministerjum węgierskiego nastąpi dopiero po załatwieniu budżetu w sejmie; tymczasem Lonyay będzie miał czas do oddania ministerstwa finansów wspólnych swemu następcy, poczem zostanie węgierskim ministrem prezydentem.

Jestto zatem na każdy sposób lekkie, chwilowe przesilenie w ministerjum węgierskiem. Daleko większe nastąpiło w przedlitawskiem. *Czas* pisze:

„W chwili zamknięcia dziennika odbieramy wiadomość ze źródla pewnego, że br. Kellersperg, dowiedziawszy się o ustąpieniu hr. Beusta, jeżeli nie cofnął się od przyjętego zlecenia złożenia gabinetu, to w każdym razie usunął się w tej chwili o tyle, że zażądał pewnego czasu do namysłu, albowiem zmiana, jaka zachodzi, jest zmianą nietylko osób, ale całego położenia rzeczy w monarchii. Nie dziwno nam, że przyszły prezes ministrów w Przedlitawii, chce się obliczyć z sytuacją przyszłą całkiem nieznaną. Mówią także w Wiedniu o dymisji jenerała hrabiego Bellegarde, coby było symptomatem zmiany systematu. Z kolei bowiem ostatnich lat w Austrji wynieść można doświadczenie, że każdej zmianie systematu towarzyszyła zmiana adjutantów cesarskich."

W Pradze było to już dnia 8. bm. wiadome. Tego dnia okazał Rieger w sejmie list z Wiednia, że br. Kellersperg zaniechał zamiaru utworzenia nowego gabinetu. *Nowa Presse* pisze pod dniem 8., że „utworzenie gabinetu Kellersperga zostało wstrzymane aż do rozstrzygnięcia, kto ma być następcą p. Beusta". A dalej pisze, że br. Kellersperg dopiero nazajutrz, t. j. dnia 9. miał się udać do cesarza, aby się dowiedzieć, czy cesarz jego program przyjmuje; dopiero potem może się zająć utworzeniem gabinetu, w którymby on sam objął prezydenturę i ministerjum obrony krajowej, Lasser sprawy wewnętrzne a Stremayer wydział oświaty i wyznań; że dotychczas jednak żadnego z tych panów nie zapraszano, a więc też odmawiać nie mogli. Inne wszelako pisma stanowczo utrzymują, że Stremayer i Plener byli proszeni do wstąpienia do gabinetu Kellersperga, ale po upadku Beusta odmówili. Z jednej strony sami centraliści uznają się więc za niezdolnych do rządów, i br. Kellersperg już dlatego musiałby złożyć swoją misję utworzenia nowego gabinetu, że nie może nikogo dostać. Z drugiej jednak strony może być przyczyna jeszcze ważniejsza.

Jeżeli bowiem prawdę pisze *Nowa Presse* przy końcu swoich powyżej podanych wiadomości, to programem Kellersperga ma być „b e z w z g l ę d n y p o w r ó t d o k o n s t y t u c j i g r u d n i o w e j z p o r z u c e n i e m w s z e l k i c h p r o j e k t ó w u g o d o w y c h, i niezwłoczne zwołanie Rady państwa". Na taki program nie przystanie ani cesarz ani Andrassy, i być może, że onegdaj cesarz dając Kellerspergowi posłuchanie, takowy odrzucił. Z innych stron wiemy, a mianowicie donosi to *Politik*, że Andrassy będzie się starał ująć s o b i e P o l a k ó w, a zatem na program zarzucający wszelką ugodę, nie przystanie. Są jednak doniesienia, że program Kellersperga nie jest ultracentralistycznym, że jest wprawdzie skomplikowany, bo zawiera aż 34 punktów, ale zbliża się do programu autonomistów styryjskich, z odrzuceniem bezpośrednich wyborów. Wczoraj już wskazaliśmy, że w kołach federalistycznych nie uważają Kellersperga za ultracentralistę.

Jakbądź zresztą ma się rzecz z programem Kellersperga i jego zaniechaniem swej misji, godnem jest uwagi, że wiedeński korespondent *Politiki* podnosi co do Andrassego, iż „należy uwzględnić to, czem polityk węgierski na posadzie ministra spraw zagranicznych, w stosunku do wewnętrznych spraw przedlitawskich, n i e j e s t, i faktycznie Andrassy n i e j e s t partyzanem wiernokonstytucyjnym, i w ogóle n i e j e s t partyzanem przedlitawskim." Jeszcze ważniejszem jest, co pisze *Vaterland*:

„Jeżeli *Nowa Presse* powiada, że odwołanie Andrassego z jego dotychczasowej posady jest zupełnem zwycięztwem federalistów, że gmach ministerstwa spraw zagranicznych jest schodem, z którego Andrassy kiedyś tak samo jak dzisiaj Beust ma być strąconym, a wtedy czyste będzie pole, to są to insynuacje, taksamo niedorzeczne, jak niepolitycznemi i nietaktownemi są wycieczki pism czeskich przeciw Andrassemu. Federaliści ani nie zamyślają osobistości politycznych zużywać posadą kanclerską, ani też mogą madiarską narodowość Andrassego uważać za kamień zgorszenia. Uderzaliśmy na Beusta n i e dlatego, że jest Niemcem, ale że zdaniem naszem szkodził interesom monarchii i państwa; taksamo też co do Andrassego temi tylko będziemy się kierować pobudkami. Imię Andrassego jako kanclerza to jeszcze nie system polityczny; musimy czekać na c z y n y jego. Ale też właśnie dlatego dymisja Beusta nie mogła oddziałać na tok działań sejmu czeskiego. Gdyby wczoraj (d. 7.) równocześnie z dymisją Beusta pojawiło się mianowanie jakiego męża zaufania federalistów na kanclerza albo ministra prezydenta krajów przedlitawskich, wtedy sejm czeski byłby prawdopodobnie odroczył uchwalenie rezolucji. W tej jednak formie, jaką przesilenie kanclerskie przybiera, jest ono przynajmniej co do kwestji prawno-politycznej wcale b e z znaczenia, a zatem i bez wpływu na akcję federalistyczną. Jakeśmy donosili, hr. Andrassy na razie nic artykułom zasadniczym nie zarzucił i tylko ostatnią intrygą Beusta został, iż tak powiemy, za włosy pociągnięty do oporu przeciw umówionemu reskryptowi. Jeżeli Andrassy jako kanclerz powróci do swego pierwszego zdania, i jeżeli, dostąpiwszy wyższej posady, wyrzecze się pewnych, specyficznie madiarskich kaprysów, czyli jednem słowem, jeżeli żadnych nie będzie stawiał zawad akcji ugodowej, pod auspicjami cesarza poczętej i już pomyślnie prawie do kresu doprowadzonej, to znajdą się jeszcze środki do ponownego zawiązania wątka zerwanego. Stronnictwo bowiem federalistyczne, patrjotyczne, niczego nie pragnie goręcej, jak aby stosunki nasze wewnętrzne ostatecznie i stanowczo uporządkowane zostały.

„Ponieważ gabinet tymczasowy reskryptem z d. 30. z. m. zerwał rokowania ugodowe, więc oczywiście musiałby je nanowo utorować gabinet nowy otwarcie, stanowczo i pod dostatecznemi dla federalistów rękojmiami. Dopóki to się urzędowo nie stanie, dopóty i kończące się nominacją Andrassego przesilenie kanclerskie, nic zgoła nie może zmienić w położeniu wewnętrznem. Na podstawie reskryptu nie może sejm czeski obesłać Rady państwa, i taksamo postąpiłby w podobnym wypadku każdy z sejmów federalistycznych. Federaliści mogą, jeżeliby system ich urzędownie uznano i zatwierdzono, stronnictwu wierno-konstytucyjnemu zrobić to ustępstwo, że praktyczne jego przeprowadzenie poddadzą pod formalności rajchsratowe, ale nigdy nie mogą uznawać s t a n o w c z e g o stosunków prawno-politycznych uregulowania przez konstytucję grudniową."

Tak zatem widzimy, że z kilku stron, i to decydujących sprawa ugodowa, a więc i galicyjska, na lepsze się zwraca, niżeśmy przed dwoma jeszcze dniami przypuszczać mogli. Może i słuszność będzie miał *Pester Lloyd* pisząc w ostatnim numerze:

„Może mamy przed sobą nową erę, która zrestauruje starą, pomyślną gwiazdę Austrji, i możemy sobie wyobrazić, jaki to nieprzeparty nawał uczuć najrozmaitszych takiego jak Andrassy męża nakłonił do przyjęcia teki, która mu daje sposobność do rozwinięcia swojej czynności w sferach niezmiernych, w sposób najdonioślejszy."

Ze smutkiem poznają centraliści, że już oddawna Andrassy dążył do teki ministra spraw zagranicznych, że już roku zeszłego bliskim był spełnienia tych życzeń. Sam on mawiał, że nie dąży wprawdzie do tej teki, ale mogą łatwo nastąpić wypadki, w których by ją przyjąć był obowiązany. A na ostrzeżenia, mianowicie ś. p. Eötvösa odpowiedział: „Nie stanę tam umyślnie, gdzie cegły spadają, ale jeśli jaka spadnie na moją głowę, bez mojej winy, to głowa ta jest na tyle twardą, że się rozbić nie da." Ze smutkiem spostrzegają centraliści, że już od dawna stanowisko Beusta było mocno zachwiane, że widząc niełaskę cesarza od czasu dymisji Hohenwarta, nie chodził do cesarza, który go też do siebie nie wzywał, i dla tego pan Beust cały tydzień na katar chorował. Dopiero dn. 29. z m. cesarz go powołał, gdy przybył Andrassy; Beust odetchnął, ale znowu posmutniał, gdy się dowiedział, że Kellerspergowi powierzono utworzenie nowego gabinetu, o czem się p. Beustowi nie śniło. Od d. 29. z. m. Beust nie był powoływany do cesarza, tak też w n i e d z i e l ę, kiedy już Wenckheim powiózł do Peszta urzędową wiadomość o zamiarze odprawienia Beusta, p. Beust n i e b y ł u cesarza, nie podawał się sam do dymisji, ani memorjału, dopiero jak piorun z czystego nieba spadła na niego w poniedziałek wizyta p. Brauna — z wezwaniem do dymisji.

Z p. Beustem upadł ostatni filar centralistów. Dlatego z niechęcią piszą o Kellerspergu, i dlatego skoro wołania ich Andrassy nie usłuchał, ale przyjął tekę po Beuście, z zaciśniętemi zębami zapowiadają mu opozycję. *Nowa Presse* pisze: „Aż nazbyt rychło pozna Andrassy, że ciężkie walki czekają go na gruncie wiedeńskim, i że jego talent jako męża stanu wystawiony będzie na próby, jakich jeszcze nie doświadczał. Wtedy też pozna, czy długo mu wypadnie popasać we Wiedniu, czy nie poprowadzono go przez gabinet kanclerza na to tylko, aby go usunąć z posady ministra prezydenta Węgier". I tem grozi *Nowa Presse*, pochwaliwszy wprzódy zasady i działania dotychczasowe Andrassego tak pod względem liberalnym jak i zagranicznym. Wylazła tu jak szydło z worka owa buta koszerno-niemiecka, o której mówiliśmy wczoraj.

Co się tyczy jenerał-adjutanta Bellegardego, już pod d. 8. telegrafowano z Wiednia do pism czeskich, że otrzymał on dymisję i tegoż dnia opuścił Wiedeń. Potwierdza to i *Fremdenblatt*. Z różnych wskazówek widzimy, że jen. Bellegarde był narzędziem Beusta i często z nim ostatniemi czasy konferował. Słychać także, że i p. Braun podał się do dymisji.

Program Andrassego jako ministra spraw zagranicznych *Pester Lloyd* tak określa: „W ogóle tendencja zewnętrznej polityki Austrji pozostanie ta sama co dawniej, tylko że j e s z c z e w y b i t n i e j wystąpią

Kwestja socjalna

i sposób jej załatwienia, równie korzystny dla robotników, jak właścicieli.

Napisał dr. Kazimierz Szulc.

(Dalszy ciąg. Zobacz nr. 334, 338 i 339.)

4. *Rozprawa Ludwika Wołowskiego, zbijająca błędy komunistów i socjalistów.*

Lecz lepiej od nich postąpił sobie nasz ziomek Wołowski, założyciel Ziemstwa kredytowego (*Credit foncier*) w Paryżu, członek instytutu i profesor ekonomii politycznej w konserwatorjum sztuk i rzemiosł. Zbija on tam od dawna wobec licznego i sympatycznego zgromadzenia robotników w sposób umiejętny i popularny fałszywe teorje socjalistów, komunistów i szczególnie Proudhona i Internationalu. Czynił to nawet w czasie panowania komuny. Żeby wszyscy zdolni i wykształceni ludzie tak samo czynili, zapobiegłoby się wielu fałszywym wyobrażeniom i wielu wielkim nieszczęściom i klęskom. Lecz mało kto o tem pamięta, że jak „la noblesse, la richesse", tak i „la science oblige". Pan Wołowski zaś nietylko ustnie, ale i drukiem zbijał zgubne, a szerzył zdrowe wyobrażenia.

Na początku r. 1870 ogłosił naasamprzód w dzienniku *La France*, następnie w *Journal des Economistes*, a wreszcie osobno rozprawę pod tytułem: *La liquidation sociale*, gdzie mówi o dawnych i nowych formułach socjalizmu, o komunizmie, kolektywizmie, mutualizmie i socjalizacji instrumentów pracy, i wyraża się pomiędzy innemi jak następuje: „Zamiast szukać nowych dróg, to niektórzy ludzie wyobrażają sobie, że posuną ludzkość ku lepszemu przeznaczeniu, popychając ją ku nieforemnym próbom dzieciństwa ludzkości; komunizm mniej lub więcej otwarty spotyka się na dnie planów, przedstawionych z pewnością siebie niewzruszoną, jakoby on nie był formą pierwotną dzikich ludów, jakoby komunizm z upadkiem moralnym i nędzą materjalną mu towarzyszącą, nie był smutną kolebką, z której ludzkość musiała się wydobyć, ażeby wzrosnąć i zostać szczęśliwszą."

„Nie zamierzając zaczepiać intencyj, musimy sądzić nauki, a sądzić je ze sprawiedliwością surową wtedy, skoro mogą uwodzić słabe umysły i zaostrzać cierpienia, nadto już w świecie rozpowszechnione. Wieczna antiteza pomiędzy ubogim i bogatym napotyka w uczuciu równości nowe pokuszenia: zetknięcie zbytku z niedostatkiem, obraża i irytuje cierpiących. Jesteśmy otoczeni ilością bez ustanku wzrastającą bogactw, mogących zaspokoić potrzeby a nawet rozmaite gusta; zkąd to pochodzi, że te bogactwa pod dostatkiem służą jednym, podczas kiedy drudzy nie otrzymają z nich jak tylko część bardzo drobną?"

„Należałoby, mówią, zmienić tak szkodliwy stan rzeczy; ażeby to osiągnąć, niema innego środka, jak jednym ująć, a dać drugim. Taki jest sens ogólny formuły, która hałaśliwie na świat wyszła pod nazwą likwidacji socjalnej, zamierzająca zaspokoić pożądliwość nowych komunistów, lub ukazująca się pod osłoną więcej naukową kolektywizmu."

„Niektórzy sądzą, że można gardzić temi symptomami choroby społecznej, że nie należy się zniżać do dyskusji nad sofizmatami od dawna potępionemi przez rozum i sumienie. Inni gotowi są posługiwać się surowością praw przeciw śmiałej negacji podstaw, na których spoczywa porządek. My jesteśmy innego zdania; trzeba zgłębiać, dyskutować najgwałtowniejsze nawet objawy błędów najdziwaczniejszych; to co im zjednywa wziętość u ludzi powodujących się więcej namiętnościami niż względami rozsądku, to jest rodzaj położenia im sprzyjający. Zbliżmy się śmiało do widma, a ono zniknie..."

„Jest to obowiązkiem ekonomii politycznej, przystąpić ze spokojem, bez uprzedzenia do tego rodzaju poszukiwań. Ona zajmuje się badaniem tak czynności człowieka, wywieranej na świat materjalny, jako i środków, robiących tę czynność coraz potężniejszą i płodniejszą. Jak to powiedział nieodżałowany nasz kolega Adolf Blanqui, właściwym celem naszej nauki jest przywoływać jak największą ilość ludzi do udziału w dobrodziejstwach cywilizacji. Wyrazy: podział pracy, kapitał, kredyt, stowarzyszenie, wolność handlowa, nie inne mają znaczenie. Szkoła przedewszystkiem francuzka starała się wprowadzić w życie piękny pomysł Doza: że „produkta są przeznaczone dla człowieka, a nie człowiek dla produktów." Nie uważa ona produkcyi jako abstrakcji niezależnej od losu robotników. Ona się zatrzymuje na granicach rzeczy możebnych, ale jej zadaniem jest powiększać codzień grono ucztujących i używających słusznie słodkich owoców życia."

„Ale apostołowie likwidacji socjalnej wykrzykują, że sam tylko robotnik produkuje, i że wszystko złe na tym świecie ztąd pochodzi, że nie on sam zbiera owoce swych trudów, że dzierżawa z ziemi, procent od kapitału i zysk przedsiębiorcy, zabierając naprzód część lepszą, uszczuplają rzecz robotnika i pozbawiają go sposobu odkupienia swego wyrobu!!"

„Szczególniejsze to koło zaklęte, w które popadają likwidatorowie socjalni. Oni protestują przeciw własności, przeciw kapitałowi, przeciw zarządowi przedsiębiorstw, i żądają, ażeby podzielić porówno pomiędzy wszystkich dobra, które bez używania prawa własności, bez gromadzenia kapitału i bez rozwoju ducha przedsiębiorstw nigdyby nie egzystowały. Oni się skarżą, że wynik pracy się mnoży w tym stopniu, że wydaje przewyżkę, nietylko dla tych, z których skuteczną pomocą robotnik czyni swą pracę obfitszą, ale i dla niego samego, gdyż jego nagroda zwiększa się wraz z siłą czynności. On nie może wykupić wszystkiego owocu swej pracy, to prawda; ale ten owoc stał się o wiele obfitszym, a część mu pozostająca przechodzi o wiele to, coby mógł był otrzymać bez pomocy innych sił, użytych na rzecz jego, sił, których początkiem jest legalna czynność i przezorność innych ludzi."

„Nie, nie sam robotnik produkuje wszystko w razie, kiedy korzysta z nieustającej pomocy tego, którego praca użyźniła ziemię, zamieniając ją na rolę, jak się przedziwnie wyraża Dante, którego przezorność i roztropna czynność zachowała niezbędną żywność, ażeby żywić robotnika podczas jego przemysłowego zajęcia, i ażeby dostarczyć zapasów, których używa i które zamienia; narzędzi, instrumentów i maszyn, które o dziesięć, o sto razy powiększają jego siły; który wreszcie kombinuje i dyryguje czynność spółczesną rozmaitych żywiołów, użytecznych, niezbędnych, powołanych do dostarczania ludzkiego kontyngensu do materjalnego wyrobu produktów."

„Nie, nie dziełem ręki samego rzemieślnika, dziś czynnego, jest wyrób, do którego on sam, jak twierdzą, ma prawo; potrzebował on do niego pomocy skutecznej człowieka, który rył i orał ziemię; człowieka, który ziemię nieurodzajną i uporną zamienił na posłuszną i płodną: korzystał on z pomocy człowieka, który zachował zboże go żywiące, materję dziś przez niego przerobioną, i który nadał formę instrumentom, za pomocą których on jest panem materji; korzystał on z popędu światłego, z kombinacyj zręcznych umysłu przedsiębiorczego, jaki zabezpiecza robotnika od wszelkich klęsk, i jaki jemu przedewszystkiem zapewnia udział w spólnych zyskach. W razie, gdzie więcej ludzi bierze udział w wykonaniu jednego i tego samego wyrobu, rzeczą jest słuszną, ażeby ci wszyscy dzielili się dochodami z niego, a ten podział coraz jest korzystniejszym dla pracującego własnemi rękoma; rzeczywiście, czem bardziej cywilizacja się rozwija i wolność się wzmaga, tem bardziej powiększają się wyroby, a udział robotnika w korzyściach z niego wynikających, powiększa się podwójnie przez bogactwo osiągniętego rezultatu i przez stosunek, w jakim on z niego korzysta."

„Otóż czego naucza, bez wszelkiej fantasmagorji i bez wszelkich mamideł teatralnych, ekonomia polityczna i praktyczna nauka wolności."

„Nim uzupełnimy wskazówki dotyczące czczości i niesprawiedliwości nauki wygłaszanej z takiem pochlebstwem dla pożądliwości nierozważnych, przypuśćmy na chwilę, że ci co domagają się podziału i myślą opanować świat, osiągną swój cel... Z tego punktu zapatrywania, głośna likwidacja socjalna byłaby bardzo lichym interesem... Liczmy bez wszelkiego uprzedzenia.

„Bank francuski mieści w swych sklepach miliard dwakroć franków w złocie i w srebrze. Jest to piękny kawałek grosza. Ale gdyby to zagarnięto, aby go rozdzielić pomiędzy 40 milionów Francuzów, to każdy z nich otrzymałby 30 fr., zaledwie wystarczających do pokrycia przez parę tygodni gwałtowniejszych potrzeb życia. Liczmy dalej."

„Mienie nieruchome i ruchome Francji cenią na 160 miliardów fr., z których na wartość ziemską i budowle przypada trzy czwarte. Jaki jest dochód z olbrzymiego tego kapitału? Wiedząc ile ziemia przynosi i pomnąc na ilość własności nieproduktywnej, służącej na użytek człowieka, jaką są jego ruchomości, jego ubranie wraz z skromną bluzą robotnika, to się widzi, że dochód z wszystkiego tego mienia nie wynosi w przecięciu 4 prct. Ale przypuściwszy, że tyle wynosi, to w takim razie mielibyśmy 6 miliardów 400 milionów rocznego dochodu, który podzieliwszy pomiędzy 40 milionów Francuzów, przyniósłby każdemu z nich rocznie 160 fr. a ledwie 45 centymów dziennie. Otóż rzecz jasna, że nabyty kapitał i korzyści z niego wynikające stanowią tylko bardzo drobną część ogólnych dochodów. Praca całoroczna narodu stanowi główne źródło bogactwa narodowego, oto wielka prawda przez Adama Smitha proklamowana. Zdezorganizować tę pracę, wprawić w nieład naturalne jej warunki, jest to stworzyć powszechną nędzę. W takim razie znikną bogaci, ale ubodzy będą o wiele liczniejsi i o wiele nieszczęśliwsi."

„Robotnicy przeto, słuchając rad komunistów, zgubiliby sami siebie. Niech pomną więc zawsze na słowa Franklina: „Ktokolwiek wam obiecuje w inny sposób was zbogacić, jak przez pracę i oszczędność, nie słuchajcie go, to truciciel."

„Ci co gardzą regułami ekonomii politycznej, starają się stworzyć nową naukę; potępiają oni przeszłość i chcą zatrzeć jej ślady, ponieważ uważają się za powołanych budować na innych podstawach. *Destruam et aedificabo* było dawnem godłem mistrza, którego słowa naśladowcy jego ożywić pragną. Ale jeżeli Proudhon umiał z nadzwyczajną werwą ironii i z niemiłosiernym sarkazmem, dopełnić w wielu umysłach pierwszej części śmiałego swego programu, to w chwili gdy przyłożył ręki do dzieła odbudowania, był natychmiast zmuszony przyjąć i uznać jeden po drugim instrument i warunek bytu społecznego, które był pierwotnie odrzucił. Ostatnie jego pisma zawierają rehabilitację prawa własności i kapitału, tak jakby nieustraszony badacz, który był wygłosił znane owe twierdzenie, że własność jest złodziejstwem, i który marzył o kredycie bezprocentowym, zamierzył dowieść, że on sam jest zdolnym usprawiedliwić zasady, których niedokładne dowodzenie podobało mu się obalać."

„Ale spieszmy się dodać, że wśród wybuchów najjaskrawszych, nieudyscyplinowanych myśli Proudhona, napotyka się szczere poważanie i uwielbianie ludzkiej wolności. Nikt silniej od niego nie atakował, nie zbijał komunizmu, nikt nie miał głębszego poczucia

dwie jej zasady fundamentalne: najściślejsze przyłączenie się do nowych Niemiec, i pokojowe, ale otoczone niestrudzoną czujnością i przezornością stosunki z Moskwą.

Z pism wiedeńskich widzimy, że deakiści zachęcali Andrassego, aby przyjął tekę po Beuście. Czy Deak odradzał, to nie jest pewnem. Pisma węgierskie nastrojone dumnie i uroczyście, jak widzimy już z podanego wyżej ustępu *Pester Lloyda*. D. 7. odbyła się w Peszcie u Andrassego Rada ministrów, miano uchwalić, aby przed załatwieniem budżetu nie robić zmian w ministerstwie węgierskiem. D. 8. przybył Andrassy do Wiednia z radcami sekcyjnymi Reviczkim i Halaszem, i zaraz miał audjencję u cesarza.

Z posiedzenia sejmu węgierskiego d. 7. podajemy w streszczeniu odpowiedź Andrassego, i zarzuty następne obu interpelantów. Andrassy:

„Jeźli wys. Izba pozwoli, to odpowiem razem na interpelację Tiszy i Helfyego. Przedewszystkiem wyrazić muszę zdziwienie, że właśnie członek najskrajniejszej lewicy (zaprzeczenie) — przepraszam! stronnictwa z r. 1848 czuje się powołanym do interpelowania w tej sprawie, skoro stronnictwo to zawsze utrzymuje, że Węgrzy stracili przez ugodę swoją niezawisłość i stały się prowincją Austrji, a ministrowie węgierscy zdegradowani zostali na urzędników wykonawczych ministerstwa wiedeńskiego. Oczywiście podobne argumenta dadzą się spożytkować przy wyborach, lecz w sali sejmowej znajdą się inne, chcąc robić opozycję przeciw rządowi. Dzisiaj ma ten sam rząd tak być silnym, że nawet formę rządu ułoży dla całej monarchii. Przynajmniej jeden z dzienników praskich utrzymywał coś podobnego, a stronnictwo interpelanta wierzyło temu. Ja zaś uważam wszystko co tam powiedziano o prezesie ministrów za nieprawdopodobne (śmiech). Również błędnem jest twierdzenie, że jeden z członków rządu węgierskiego zerwał nić ugody przedlitawskiej (zaprzeczenie). Przechodząc do pytań do mnie wystosowanych zaczynam od pierwszego. Brzmi ono: czy wmieszałem się jako doradca korony czy jako prezes ministrów węgierskich? Do tego rozróżnienia nie przywiązuję wcale żadnej wagi. Ja poczuwałem się do obowiązku przemawiania jako doradca korony i jako prezes ministerstwa węgierskiego. Ponieważ nie było szczegółowo węgierskiego stanowiska, przyłączyłem się do ministerstwa wspólnego i broniłem stanowiska prawnego, według którego na drodze prawnej i z czynnikami prawnemi zawarta ugoda nie może być zrobioną zawisłą od zezwolenia jakiegokolwiek innego nowego czynnika. Tego stanowiska bronić było moim obowiązkiem, i gdybym tego nie był zrobił, to opozycja słusznie by nam zarzucić mogła zaniedbanie obowiązku.

Na pytanie: Jakiem prawem wmieszałem się, odpowiadam: Ustawa uprawniła mnie do tego. Nie chodziło bowiem o kwestję wewnętrzną Przedlitawii lub Węgier, lecz o całą monarchię.

Na pytanie; czy nie uważam, że zaprowadzenie unii osobistej, byłoby na czasie, odpowiadam: Zaprowadzenie unii osobistej nie uważam ani żeby było teraz na czasie, ani żeby było kiedykolwiek na czasie i pożytecznem. Niechaj p. interpelant mi powie, gdzie się kończy unja osobista, a gdzie się zaczyna realna lub odwrotnie. Różne pod tym względem są zapatrywania. Jedni uważają za rzecz główną rozdzielenie finansów, inni uważają znowu koleje żelazne i ustawodawstwo podatkowe, jako sprawy wspólne — oczywiście mówię tutaj o krajach wspólnego mających monarchę. U nas delegacja nie ma władzy ustawodawczej, nie ma prawa ustawodawstwa. Jesteśmy pod względem skarbowym samodzielnymi, przy unii realnej osiągnęliśmy większą samodzielność, niż ją mają kraje połączone unją osobistą. Każda polityka musi ciągle mieć pewne cele przed oczyma i obierać do ich osiągnięcia jak najlepsze środki. Dam przykład: Niemcy, kiedy jeszcze były rozerwane, długo o tem rozprawiały, czy dla nich odpowiedniejszym byłby związek państw czy państwo związkowe. Dla państw sąsiednich dyskusja ta wiele przyniosła pożytku, dla Niemiec ani [illegible]. Skoro jednak zostały jednolitemi, ustąpiła ta różnica, a ja twierdzę, że Unia niemiecka, czy ona się nazywa związkiem państw, czy państwem związkowem, odpowiada zupełnie swemu celowi (oklaski). Tak samo u nas. Nasza i przedlitawska delegacja skrupulatnie na to uważają, aby nie przekroczyły stanowiska prawnego, ani w teorji ani w praktyce.

Podam szczegółowo powody, dlaczego unii osobistej nie uważam ani za stosowną ani za pożyteczną: najprzód, ponieważ sprawy, które teraz delegacje wspólnie rostrzygają, szczególniej według czeskich artykułów zasadniczych, musiałyby być umówione z każdym poszczególnym krajem. Siedmnaście krajów stanęłoby naprzeciw jednym Węgrom. Dalej: zmiana obecnego traktatu może być przeprowadzoną tylko na tej drodze, na jakiej tenże zawartym został. Obadwa ministerstwa zgodziłyby się musiały, obadwa sejmy musiałyby zezwolić, a monarcha udzielić sankcji. Nazwijmy więc tę nową ugodę unią osobistą czy realną, to ani ja, ani szan. poseł nie będziemy mogli znaleść sposobu, któryby wszystkim tym czynnikom zadość czynił, a jednak aby się od obecnego różnił. Dalej: jeźlibyśmy ugodę chcieli zmienić tylko w jednym punkcie, rzuconoby się może zaraz na wszystkie punkta.

Odwołuję się tylko na korzystny dla nas stosunek kwot, i przypominam elaborat mniejszości w r. 1867. (Czyta:) Przepisują tam, jak obadwa ustawodawstwa mają postępować, rozprawiają tam o wszelkich możebnościach. „Jeźli nie można osiągnąć zgody, to (z naciskiem) po wysłuchaniu obu ministerstw rozstrzyga cesarz.“ Gdyby monarchia tak była zorganizowaną, wówczas kwestje należące dzisiaj w myśl konstytucji do dwóch ciał reprezentacyjnych, musiałyby w razie zaprowadzenia federalizmu austrjackiego załatwiane być z wszystkiemi państwami i kraikami. Powstałyby bezprzestanne rosterki, ciągła nienawiść, ciągły absolutyzm.

Ministerstwa nie mogłyby mieć siedziby ani w Wiedniu, ani w Peszcie, lub raz w Wiedniu raz w Peszcie, lecz musiałyby stale być urządzonemi i w Wiedniu i w Peszcie. Równie tyle spraw, ile jest wspólnych, byłoby wtedy do załatwienia.

Z tych wszystkich powodów uważam unię osobistą za niepożyteczną i niestosowną. Przychodzę teraz do punktu, który mi się zdaje o wiele ważniejszym. Dzisiaj Węgry przez ugodę uważane są i uznane w całej Europie za państwo niezawisłe. (Niepokój lewicy, huczne oklaski z prawicy). Jeżeli więc na nowo podejmiemy zmiany, wówczas cała Europa będzie w wątpliwości, jakie zająć ma stanowisko wobec Węgier i co o nich ma mniemać. (Oklaski). Mojem zdaniem jeden jest tylko sposób wszystkim interesom odpowiadający tj. obecnie istniejący. Jest to kwestja nie węgierska, nie austrjacka, ale kwestja całej monarchii, a nawet kwestja jej potęgi. Dlatego zapewnić mogę, że stanowisko, jakie dziś zajmujemy, uważam za najodpowiedniedniejsze, a zaprowadzenie unii osobistej za nie na czasie, i ręki doń nie przyłożę“. (Żywe oklaski).

Na mowę hr. Andrassego odpowiedział Helfy: „Znamy brzmienie adresu czeskiego. Postępowanie przeto prezesa ministrów było nieusprawiedliwionem i niepolitycznem, a niepotrzebnie zrobiliśmy sobie nieprzyjaciół — (z przyciskiem), którzy należą do wielkiej rasy słowiańskiej. Jeźli więc powstaną z tego niekorzyści dla naszego kraju, natenczas rząd obecny będzie za to odpowiedzialnym. Z odpowiedzi przeto hr. Andrassego interpelant nie jest zadowolony.

Koloman Tisza rzekł w swojej replice, że on w interpelacji swojej nie ganił postępowania prezesa ministrów, lecz w ogóle gani podstawę prawnopolityczną. Odwołanie się na Niemcy nie jest odpowiedniem, gdyż Węgry i Austrja nie mają tych samych celów. Lewica czekać będzie swej chwili. Tisza tak pojmuje unię osobistą: Węgry w sprawach finansowych i wojskowych powinny rozstrzygać samodzielnie i uchwalać, aby w dniach niebezpieczeństwa powiedzieć mogły: „Tu jest moja armia, bronić ona będzie interesów Węgier.“ Unia osobista jest zresztą także w interesie Austrji, bo jeźli delegacje ustaną, wówczas żaden kraj w Przedlitawii nie podniesie zarzutu przeciw Radzie państwa. Że w miejsce obecnego systemu państwowego nie można zaprowadzić innego, jest to doktryna, która ściśle przeprowadzona, zniewoliłaby tylko niezadowolonych do rozpaczy i do rewolucji. Ustawa nie dająca się zmienić, jest śmiercią. Dlatego interpelant pragnie zmiany zasady prawnopolitycznej. On także jest z odpowiedzi niezadowolonym. Większość Izby jednak przyjęła odpowiedź Andrassego do wiadomości, tj. przystąpiła do niej.

Nie staje nam miejsca na opisy posiedzenia sejmu czeskiego z d. 8. bm. Podamy je jutro. Tu wspomniemy, że przemowę zastępcy namiestnika, Riegershoffena, przerywano sykaniem, szemraniem i śmiechem i nikt oprócz sprawozdawcy nie zabierał głosu. Rezolucja, wniesiona przez komisję 30 i przez sejm jednomyślnie przyjęta opiewa:

„Sejm uchwali:

Pomny, iż odwieczne, przysięgami koronacyjnemi zatwierdzone stanowisko prawnopolityczne królestwa Czeskiego, wyraźnie uznane zostało reskryptem Najwyższym z d. 12. września, a sejm wezwanym został do wszechstronnie sprawiedliwego i zadawalniającego uregulowania stosunków tego królestwa do całej monarchii,

w silnem przekonaniu, że sejm o ile tylko mógł, odpowiedział w swych uchwałach wezwaniu Najwyższemu, i że zrozumiał zgodę między wszystkiemi królestwami i krajami w całem jej znaczeniu — zgodę, która jest wolną, która nie wyklucza już z góry żadnego zapatrywania prawnego;

z uwagi, że stanowisko prawnopolityczne tego królestwa wyklucza orzekanie innej korporacji prawodawczej, i że największa odpowiedzialność spada za to, jeźli się nie jest wiernym przekonaniu, będącemu w nierozerwalnym związku z najważniejszemi interesami korony, kraju i państwa,

oświadcza sejm: iż obstawać musi przy swojem w wielu pismach wypowiedzianem, gruntownie uzasadnionem zapatrywaniu prawnem o samodzielności królestwa i korony Czech w związku państw austrjackich, i że obstawać musi przy przekonaniu, że to stanowisko prawnopolityczne, zgodne z istotą stosunku prawnego dwustronnego, polegającego na wzajemnem porozumieniu się, nie może inaczej być uregulowanem, jak tylko przez ugodę między narodem przez uprawniony sejm reprezentowaną, a królem prawowitym zawartą.

Sejm uchwala przeto — wierny swemu słowu, swemu postanowieniu, swemu obowiązkowi: bronić prawa stanowienia o sobie narodu politycznego Czech i niedopuścić nigdy, aby reprezentanci innych krajów i ludów byli sędziami praw królestwa Czeskiego i stosunku ludu czeskiego do prawowitego króla — wyborów do Rady państwa królestw i krajów niewęgierskich nie przedsięwziąć, a zarazem składa zastrzeżenie, iż korporacja ta nigdy nie była uprawnioną i nigdy nie może być uprawnioną do podjecia uchwał co do prawa państwowego i konstytucji królestwa Czeskiego.

Praga 6. listopada.

Taxis, przewodniczący.
Schwarzenberg, sprawozdawca.“

Sprawy wewnętrzne.

Wojna zeszłoroczna oderwała naszą uwagę od spraw swojskich, wewnętrznych — złe skutki tego dają się czuć dziś jeszcze. Ogrom nieszczęść wprowadził Francuzów w otrętwienie jakieś — a ono i nam dało się uczuć. Przyzwyczailiśmy się przyglądać nieszczęściu przyjaciół naszych, a obecnie, chociaż ono może już nas samych dotyczy, przyjmujemy je obojętnie. Dawne zainteresowanie się sprawą znikło — jakaś apatja zapanowała w ogóle i pod każdym względem. Znikły Towarzystwa polityczne, sprawami nas dotyczącemi zajmuje się prawie tylko dziennikarstwo, w ludności zaś nie widzimy odpowiedniego zajęcia. Swobodniej nam oddechać jak przed laty, i zaraz zapominamy o powinności pracy narodowej, mało interesujemy się naszą przyszłością, wyrobieniem sił żywotnych narodu, które są najpewniejszą gwarancją ziszczenia się naszych marzeń. Przyjaźne okoliczności oddały Galicji przodownictwo w pracy narodowej, a jednak chwila obecna najlepiej świadczy o zaniedbaniu się ludności galicyjskiej w pracach około przyszłości kraju.

Wypadki wiedeńskie muszą oddziałać na nasze stosunki. W całej monarchii daje się czuć ruch gorączkowy — u nas tylko chłód wieje. Zimna krew jest zaletą, ale znów obojętność szkodzić nam musi. W procesie państwowym, jaki wchodzi obecnie w krytyczną fazę, nieprzyjaźne nam nawet pisma przyznają, iż Galicja mieć będzie głos poważny, może nawet w wielu razach decydujący. Czy tylko zdołamy z tej sytuacji skorzystać!

Ktoś rzucił myśl szczęśliwą, aby panowie delegaci porozumieli się, jaką drogą mają postępować, aby krajowi największą przynieść korzyść — mówiono już o dacie zjazdu — lecz okazuje się, że cały projekt spełzł na niczem. Mamy więc najrozmaitsze zdania delegatów, ale nie znamy zbiorowego głosu delegacji, mającej reprezentować w procesie państwowym sprawę znacznej części naszego kraju. Mamy w otoczeniu cesarskiem rodaka, ale ten w tak stanowczej chwili jak obecna, ma różnych doradców, nie zna jednak zbiorowej opinii reprezentacji kraju co do dróg, jakiemi nakazują iść zaszłe wypadki. Ludność Galicji całą troskę nad dobrem kraju składa w ręce delegacji, członkowie zaś tejże są zadowolnieni, iż powzięcie decyzji co do swego postępowania odwlec mogą na później. Prawda, że dziś mętną jest sytuacja cała — ale sam fakt zainteresowania się przebiegiem sprawy, śledzenie zbiorowe za jej rozwojem najkorzystniejszą musiałoby nam zapewnić pozycję. Lecz cóż robić? Owo polskie „jakoś to będzie“ tamuje wszędzie naszą czynność, nie pozwala nam korzystać z sprzyjających okoliczności. Przy takiem zaś apatycznem usposobieniu starszego pokolenia zamarza uczucie i w młodzieży, która jak dziś widzimy, lekceważy nauki, u której objawów gorącego patrjotyzmu dopatrzeć się też trudno. Wszystko to nie najlepiej wróży dla przyszłości narodu.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Z nad brzegów Loary 7. listopada.

(*J.*) Dziennikarze, ludzie stanu i ci, w ręku których spoczywają rządy, mieli parę dni odpoczynku wskutek Wszystkich Świętych. Nowin nam jednak nie brak, a najwięcej rozbieraną jest wiadomość, że rząd francuski ma zamiar wysłać ambasadora do Berlina, lecz kiedy to nastąpi i kto naznaczonym będzie na tę trudną posadę, dotąd wiedzieć nie można. Podług *Timesa*, admirał La Ronciere odmówił przyjęcia ambasady. W każdym razie jest rzeczą pewną, że rząd niemiecki zawiadomił p. Thiersa, iż z przyjemnością widziałby pana Arnima, umocowanego przy rządzie wersalskim, w zamian za naznaczenie ambasadora francuskiego w Berlinie.

Między Francją a Anglią toczą się układy w kwestji traktatu handlowego, a z wzajemnie robionych sobie ustępstw można wnosić, że rokowania dojdą do skutku.

Depesza z Brukselli zawiadamia, że od 4. listopada jadący z Francji do Belgii mogą przebywać granicę bez paszportów. Wskutek rewolucji paryskiej, od 5. maja paszporta były wymagane na granicy; tolerancja, tak ze strony władz belgijskich jak i francuskich przekonywa, że we Francji wszystko już zaczyna powracać do dawnych stosunków i zwyczajów.

Oprócz rozmaitych statystyk, robionych w tej chwili wskutek ostatniej wojny, *Siècle* oblicza wartość przedmiotów, zabranych ludności francuskiej przez wojska niemieckie bez rekwizycji, a po prostu gwałtem. Liczby są przemawiające i nie potrzebują komentarzy. Wartość zabranych mebli, zegarów, kosztowności itd. wynosi 96 milionów. Zniszczenia przez ogień nie są jeszcze obliczone. W departamencie Seine et Oise, Niemcy zabrali papierów bankowych na rozmaite sumy, przedstawiające razem kapitał 70 milionów, w departamencie zaś Loiret na 15 milionów, w Ardenach na 9 milionów. Kontrybucje wojenne ściągnięte w czasie wojny nie są jeszcze tu wliczone.

Statystyka ta przedstawia w szczególnem świetle sztukę wojenną, tak jak ją pojmują uczeni filozofowie i inni cywilizatorzy niemieccy. Niemcy wszędzie są jednakowi.

Czem powodując się *Revue des Deux Monde* ogłasza w ostatnim numerze artykuł pod tyt.: *Les Deux Allemands*, napisany przez p. Caro, członka instytutu. Artykuł ten mówi, że pani de Stael, przedstawiając idealnie Niemcy, była uniesioną przez nienawiść do pierwszego cesarstwa francuskiego. Pan H. Heine lepiej znał Niemcy i odmalował je kolorami zupełnie innemi. „Niemcy, dodaje wspomniony artykuł, chcą być panami świata całego.“

W ogólności artykuł ten przekonywa, że Niemcy są narodem silnym, lecz nie można powiedzieć z Heglem, że są narodem wielkim, gdyż brak im uczucia sprawiedliwości i poszanowania prawa, znamion cechujących wielki i cywilizowany naród.

Niektóre Rady departamentalne, wyszłe z ostatnich wyborów, zakończyły już swoje czynności; kilka rad, które odbiegając od kwestyj lokalnych, mięszały się do polityki, a tem samem przekroczyły prawo i swój mandat, zostały rozwiązane.

Książe Napoleon, wybrany do Rady departamentalnej na Korsyce, zawiódł oczekiwanie wszystkich bonapartystów. Przejazd jego z Szwajcarji na Korsykę nie wywołał oczekiwanych manifestacyj, a przyjęty zimno na Korsyce, zrzekł się mandatu i powrócił do swojej rezydencji w zamku Prangin. List przez niego wydany do swoich wyborców, jakkolwiek jest barwy politycznej, nie znajdzie echa we Francji. List ten mówi, że przez dwudziestoletni przeciąg cesarstwa, Francja rozwijała się, bogaciła, posiadała wielkość i sławę, i że przez plebiscyt może tylko zdecydować o swojej przyszłości, że naród powinien być powołanym do wyboru między Burbonami, republiką a Napoleonem.

Zauważano, że p. Thiers zostaje w serdecznych stosunkach z władzami wojskowemi. Przy jego stole prawie codzień zasiada kilku wojskowych. Prezydent rzeczypospolitej dokłada wszelkich starań, żeby podnieść byt materjalny i moralny żołnierza, zwiedza obozy w okolicach Wersala, wizytuje koszary, a ostatniemi dniami był obecnym na wykładach w szkole wojskowej St. Cyr, której uczniowie odbywali przed nim rozmaite manewra.

Niedawno przyjmował p. Thiers Radę jeneralną departamentu Seine-et-Oise; mowa powiedziana przez niego do radzców, roztrząsaną była przez wszystkie dzienniki, a jakkolwiek *Journal Officiel* zmniejszył jej znaczenie, należy się spodziewać, że to co p. Thiers powiedział o zachowaniu się rządu względom skazywanych komunistów paryzkich, urzeczywistni się, gdyż jest materjalnem niepodobieństwem, ażeby dwadzieścia kilka tysięcy zostających w więzieniu mieli być sądzeni. Mniejsza o to, czy p. Thiers do Rady departamentalnej wyrzekł, że rząd znajdzie „łaskę“ czy też „umiarkowanie“, co podnosi *Journal Officiel*, wszyscy spodziewają się, że w krótkim czasie nastąpi amnestja, a w Paryżu zniesionym będzie stan oblężenia.

Pan Thiers stanąwszy na czele rządu daje dowody ufności w przyszłość Francji, a tem samem podnosi wiarę narodu. Niezmordowany ten pracownik koło dobra narodu sobie powierzonego, nie myśli o wypoczynku, a w chwili kiedy Zgromadzenie narodowe używa wakacji, p. Thiers przeprowadza reformy w kraju i leczy jego rany z ostatniej wojny.

Kryzis pieniężna we Francji, o której wszystkie dzienniki piszą, nie jest tak straszną jak się wydaje. Po prostu zdaje się ona być dziełem spekulantów, którym nigdy niezadowolone dziennikarstwo jest wielką pomocą. Dzienniki rozmaitych partji kwestję tę tak wyzyskują w swoich widokach, że dziś za tysiąc franków w złocie płaci się 15 do 20 franków ażio.

Sąd wojenny wersalski sądzi w tej chwili sprawę rozstrzelania jen. Thomasa, między oskarzonymi znajduje się i jeden Polak, lecz dzienniki tak przekręcają jego nazwisko, że trudno dobrze je podać; jedne piszą, że był stolarzem i miał stopień majora w wojskach komuny, nazywają go Kernowskim, inne Kawuskim lub Kardnowskim. Niewiadomo jak będzie osądzonym, lecz był on przeciwnym rozstrzelaniu, a nawet śledztwo wykazuje, że przemawiał do wojskowych komunistów, że gwałcą prawa wojny i cywilizacji.

Z nowin miejscowych nic ważnego nie mam do doniesienia, chyba że w miastach Roanne i St. Etienne, gdzie stowarzyszenie, znane pod nazwiskiem „l' Alliance Republicaine“ bardzo się rozwijało, policja departamentalna zabrała papiery stowarzyszenia z nazwiskami wszystkich członków.

Przegląd polityczny.

Francja.

Liberalne dziennikarstwo Francji zajmuje się teraz żywo kwestją przymusowej oświaty. Istniejąca już dawniej „Liga nauczania“ (La Ligue d'enseignement) zwraca się teraz na drogi bardziej praktyczne i organizuje tak zwany „ruch narodowy jednego sou przeciwko ciemnocie“ (le mouvement national d'un sou contre l'ignorance).

Siècle pisze: „Paryskie koło ligi nauczania przedsiębierze nową wojnę krzyżową organizując „ruch narodowy jednego sou przeciwko ciemnocie“. Petycje, które wyszły z impulsu ligi, przyniosły już w przeciągu lat kilku znaczne rezultaty; obudziły one umysły, i popchnęły ludzi poświęcenia do rozlewania światła nauki między ludem. Ale tego nie dość, jest to tylko początek.

„Liga zaprasza teraz tysiące swoich adherentów, aby do podpisów dołożyli po jednym sou. Szlachetna i patrjotyczna walka podjęta przez koło paryskie Ligi nauczania ma cel podwójny: dopiąć tego, aby obowiązkową naukę wpisano między prawa, a potem starać się, aby to co jest prawem, stało się faktem.“

Rada departamentowa Sekwany już się zajęła kwestją przymusowej oświaty, i uchwaliła jednogłośnie bezpłatną i obowiązkową naukę. Był inny jeszcze wniosek stawiony na tej radzie, a mianowicie, aby tylko świeccy nauczyciele mogli udzielać nauki. Wniosek ten upadł 41 głosami przeciw 37.

Gaulois przynosi ciekawą wiadomość o propozycjach czynionych przez hr. Arnima rządowi francuskiemu, aby ten zrzekł się utrzymania neutralności Luksemburga zawarowanej traktatem 1867 r. w Londynie, a w takim razie Niemcy opuszczą natychmiast wszystkie departamenta francuskie. Na mocy tego traktatu Prusy zrzekły się trzymania załogi w Luksemburgu. Teraz po ewentualnem zrzeczeniu się Francji nie omieszkałyby zapewne Niemcy na nowo osadzić Luksemburg swoją załogą i wkrótce tym czy innym sposobem przywłaszczyć sobie księstwo luksemburgskie.

Wyszedł już pierwszy numer dziennika Gambetty: *La Republique francaise*.

Rouher wystosował żądanie do rządu berlińskiego, aby mu zwrócono akta dyplomatyczne, zabrane podczas wojny w zamku jego Cerçay.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Pozawczoraj pamiędzy 6 a 10 godziną wieczorem pod przewodnictwem p. prezydenta Ziemiałkowskiego, odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, głównie w celu powtórnego zawotowania sprzedaży hotelu angielskiego, gmachów pokarmelickich i części ogrodu pojezuickiego. Obecnych radnych było 76.

Po odczytaniu protokołu z poprzedzającego posiedzenia, p. r. Dobrzański prosił, aby zamieszczoną w nim była wzmianka, że za wnioskiem — co do pozwolenia nadzorczo-ekonomicznej komisji dla miasta, realnościową zwanej, decydowania robót w swych kosztach sięgających [illegible]

---

upadku, jakiby nas czekał, gdyby podobne idee miały zwyciężyć.“

„Otóż nowe nazwy, za pomocą których starają się osłonić doktryny komunistyczne, nie uwiodą tych, którzy wnikają w głąb rzeczy: kolektywizm, mutualizm, socjalizacja instrumentów pracy i tyle innych planów, z kolei naprzód wysuwanych, niczem innem nie jest, tylko ukrytym komunizmem; wszystkie się kończą tym samym rezultatem, polegającym na tem, aby człowieka obedrzeć z tego, co stanowi jego siłę i jego godność, ażeby go pozbyć jego samodzielności indywidualnej i narzucić mu sztuczny porządek. Rzecz szczególna! W szeregu tych, którzy chcą uszczęśliwić świat nową wiarą socjalną i zamierzają otworzyć warsztaty narodowe i wspólne, znajdują się najgorliwsi przeciwnicy armii i duchowieństwa, podczas kiedy ich nauka zmierza do zamienienia wszystkiego na podobę koszar i klasztorów. Armia przemysłowa musiałaby ulegać najsurowszej dyscyplinie i zrobionoby z wyrzeczenia się, z abnegacji osobistej najkonieczniejszy obowiązek, któryby go pozbawił wszelkiej cnoty i i zasługi.“

„Pod pozorem, że wszystko należy do wszystkich, obdzieranoby człowieka, aby uposażyć władzę bezimienną, wykonywaną zawsze przez ludzi z ciała i kości, ulegających wszelkim słabościom. Niewolnikiem jest ten, co nic nie posiada, nie rozporządza owocem swej pracy. Socjalizacja instrumentów pracy nabawiłaby nas powszechnej niewoli.“

„Chcąc uczynić instrumenta pracy wspólne wszystkim, zamierzają ludzi zamienić na proste instrumenta. Taki byłby nieochybny wynik likwidacji socjalnej, pokrytej pewnym przyborem scientyficznym, nawet wtedy, gdy twierdzi, że odrzuca złowrogie pożądliwości komunistów. Zuchwałe przyrzeczenia wyswobodzenia i pomyślności skończyłyby się tylko smutną niewolą i powszechną nędzą.“

Słusznie powiedział kiedyś Fox, że „wolność polega na zapewnionem używaniu własności“, którą to prawdę prezydent Stanów Zjednoczonych w ten sposób wyrażał: „Każdy powinien swobodnie pracować i bezpiecznie używać owoców swej pracy“.

Paryż uznał słuszną, roztropną i szlachetną działalność naukową p. Wołowskiego, jego zbawienny wpływ na robotników, bo oto w chwili kiedy to piszę, postawiony jako kandydat do Zgromadzenia narodowego prawie przez wszystkie partje, został obrany deputowanym kilkunastu tysiącami głosów więcej, niż wszyscy inni posłowie paryzcy.

Lecz chociażby p. Wołowski i wszyscy ekonomiści dowiedli i wykazali robotnikom, że podzielenie i zniesienie własności pozbawiłyby ludzi wszelkiej zachęty i zamiłowania do pracy i oszczędności, wszelkiej samodzielności i swobody, wszelkiego zadowolenia i szczęścia; gdyby ich przekonali ludzie zdolni i wykształceni, że bez małżeństwa, trwałej miłości przyjaciółki, stałego do niej przywiązania, bez czułego pielęgnowania i troskliwego wychowywania wspólnych dziatek, ludzie wśród największego gwaru czuliby się osamotnieni i opuszczeni, straciliby interes dla pracy, świata i życia, a dziatwa nie ogrzewana i nie rozwijana od niemowlęctwa aż do dojrzałego wieku miłością rodzicielską, miłością braci i sióstr, skarłowaciała, zniedołężniałaby na ciele i duchu, sercu i umyśle; chociażby ludzie światli i duchowni natchnęli wszystkich robotników przekonaniem, że bez czci boskiej, bez uznania, pokochania i czci najwyższego prawa, dobra i piękna, sprawiedliwości i miłości, że bez nabożeństw i świątyń, prawdziwych owych panmuzeonów ludowych, mających i mogących przez harmonijne połączenie wszystkich sztuk oddziaływać korzystnie na wytchnięcie, uspokojenie, uszlachetnienie i wzniesienie umysłu wszystkich i najuboższych warstw społeczeństwa, ludzie by zdziczeli i spadliby do poziomu zwierząt: czyż, mówię, pomimo pokonania na drodze perswazji i oświaty, komunizmu, ateizmu i tym podobnych obłędów załatwiło się już kwestję socjalną, zapobiegło się już niebezpieczeństwom z niej wynikającym?

Tak sądzić byłoby tu łudzić samego siebie i nie zapobiegać grożącym katastrofom, ale bezbronnie im się poddawać. (D. c. n.)

ty 500 złr. — stawianym przez niego w przeszłym tygodniu, głosowało 34 a za wnioskiem komisji 35, gdy tymczasem absolutna większość powinna była być 38, z czego wynika, że Rada nie oświadczyła się właściwie ani za poprawką jego, ani za wnioskiem komisji. Żądanie to zostało odrzuconem, i faktem niezbitym pozostaje ta okoliczność, iż w czasie wzmiankowanego głosowania, gdy przyszło do głosowania nad wnioskiem komisji, do sali obrad weszło z bocznego pokoju i głosowało kilkunastu radnych, którzy jako nieobecni wprzód odbywającym się rozprawom, nie mogli nawet dobrze wiedzieć o co chodzi. Stało się więc tak, że za poprawką wotowano przy *mniejszej* ilości radnych, a za wnioskiem komisji, chociaż, podnosimy to jeszcze — nowo przybyli nie mogli być obznajomieni z treścią i znaczeniem wywodów wnioskodawcy, przy *większej*, jeżeli więc poprawka nie miała większości, to wniosek komisji tem mniej ją miał.

Po załatwieniu sprawy protokołu z poprzedzającego posiedzenia, p. r. Momocki interpelował co do zamierzonej reorganizacji magistratu. Prezydujący odpowiedział, że gdy reorganizacja wywoła podwyższenie budżetu, więc nie mogła na rok bieżący przyjść do skutku, z powodu potrzeby stosowania się w wydatkach do budżetu uchwalonego w roku przeszłym. Nastąpić ona może dopiero w roku przyszłym, gdy na ten cel pozycja zostanie wniesioną do budżetu na rok 1872, która wynosić będzie o 25.000 więcej niż dotąd.

Po p. r. Momockim wystąpił z zapytaniem p. r. Starkel co do kierunku słupów świeżo wkopanych na miejscu żelaznej balustrady, zniesionej po przedłużeniu Pełtwy. Interpelantowi chodziło o to, aby plac Merjacki, przez wziętą przez słupy dyrekcję, nabrał cokolwiek więcej regularnej formy. P. Starkel został zadowolony objaśnieniem danem przez pana Libla, iż teraźniejsze słupy są tylko tymczasowe. Na wiosnę plac ten będzie rozszerzony.

Następnie pan prezydent zawiadomił Radę o ustanowieniu przez siebie komisji z urzędników magistratu, dla sporządzenia dokładnego inwentarza majątku gminy lwowskiej; do inwentarza tego wejdą: opis dóbr ziemskich i posiadłości miejskich należących do gminy, oraz opisanie praw i przywilejów, na zasadzie których gmina się cieszy różnemi dochodami. Zawiadomiwszy o tem, proponował p. prezydent, aby Rada wybrała komisję z 7 członków, któraby rozpatrzyła i sprawdziła przez panów urzędników przygotowane materjały, mające posłużyć do sporządzenia inwentarza w mowie będącego, dobrzeby albowiem było, gdyby przed końcem jeszcze bieżącego roku mógł takowy być ukończonym. Rada przychyla się do propozycji p. prezydenta i postanawia, iż do komisji wybranymi będą: z komisji dóbr 2 członków, z komisji dla realności miejskich 2, z komisji niestałych dochodów także 2, a z komisji sprawdzającej kassę miejską 1 członek.

Drugą propozycję p. prezydenta Rada także przyjęła z tem, aby odesłaną była do Wydziału. Chodziło o kancelarję syndyka. Syndyk miasta nie ma kancelarji w magistracie, lecz w mieście, stąd zrozumieć łatwo, że częste zwłoki wychodzą. Proponował więc p. prezydent, aby kancelarja syndyka z urzędu została przeniesioną do gmachu ratuszowego. Dwa wnioski naglące każden podpisany przez 10 pp. radnych, także zostały przychylnie przyjęte. Postanowiono upoważnić komisję realnościową do traktowania z rządem o sprzedaż dawnych jatek żydowskich za bosacką bramą, obok gimnazyum niemieckiego położonych, oraz nabycie 1464 kw. sążni z gruntów przyległych do cmentarza łyczakowskiego, na rozszerzenie tegoż cmentarza.

Po załatwieniu się z przedmiotami stojącemi na porządku dziennym, przystąpiono do spraw wchodzących w skład jego.

Sprzedaż hotelu angielskiego wraz z Majerówką, gmachów pokarmelickich i części ogrodu pojezuickiego, została powtórnie postanowioną. Ten sam los, na wniosek referenta dr. Czerkawskiego spotkał przedmioty małej artystycznej wartości, należące do zbioru zapisanego na rzecz miasta przez ś. p. majora Kuhnla. Niektóre z nich będą wystawione na licytację, niektóre (głównie obrazy świętych Pańskich) oddane do kościoła św. Łazarza, a niektóre, na wybór rzeczoznawcy muzeum krakowskiego, odesłano do Krakowa. Te ostatnie jako części całości, dla Lwowa nieposiadającego dotąd żadnego w tym rodzaju gabinetu, są nieprzydatne, lecz mogą bardzo łatwo przypadkiem być potrzebnemi dla kolekcji w stolicy Zygmuntów.

Pora była spóźniona; gdy przyszedł na stół projekt instrukcji dla komisji do zarządu dóbr ustanowionej, wielu bardzo radnych już opuściło było salę tak, że nim komplet się zerwał, zdołano przedebatować kilka początkujących paragrafów tej instrukcji. Pan r. Dobrzański wychodząc z zasady, że Rada nie tylko ma prawo lecz i obowiązek wglądania w czynności każdej komisji, i że nie wypada aby zdawszy wszystko na barki Wydziału, ten znów we wszystkiem spuszczał się na komisje z kilku członków zwykle złożono, bo tym sposobem można dójść w końcu, że kilka osób będzie trzymać w swym ręku los i dobrobyt miasta bez należytej kontroli nad sobą — pan r. Dobrzański wnosił, tak samo jak za poprzednich debat nad instrukcją realnościową, aby zakres samodzielnych wydatków komisji dla zarządu dóbr wysadzonej, był ograniczony do 200 złr. zamiast 500 we wniosku proponowanych, z tym jednakże dodatkiem, aby w razach naglących pozwolono jej było rozporządzać się i większemi nad 1000 zł. nawet sumami, pod warunkiem natychmiastowego usprawiedliwienia się z tego przed Radą lub Wydziałem, stosownie do wielkości wydanej sumy. Wniosek ten p. Dobrzańskiego i tym razem został odrzucony pod pretekstem, że tamowałby sprężystość działania komisji, a natomiast postanowiono, aby księga uchwał i czynności komisji zawsze leżała na dole w sali obrad dla dogodnego rozpatrzenia się panów radnych w czynnościach komisji, oraz aby zamiast §. 5, opiewającego o sposobie sprawozdań komisji, który upadł, komisja co 3 miesiące zdawała Radzie sumaryczne sprawozdanie co do przedmiotów ważniejszych w §. 7. od litery *a* do litery *c* wyrażonych.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski**. Na zimę bardzo mało rodzin z prowincji zjeżdża do Lwowa. Główną przyczyną jest brak i drogość pomieszkań we Lwowie.

Jutro w kościele ewangielickiem nabożeństwo i kazanie w języku polskim, po nabożeństwie spowiedź i komunia.

Filię lwowską wiedeńskiego banku centralnego dla ziemskiego kredytu zwijają obecnie po kilkomiesięcznem istnieniu. Bank wiedeński nie chciał jej wyposażyć należytym kapitałem, gdyż dla braku pieniędzy w ogóle we Wiedniu, potrzebuje kapitałów dla siebie bank sam.

W ogóle filie wiedeńskich banków nie mają u nas szansy powodzenia, odkąd powstały banki samoistne u nas. Bank samoistny przy kapitale jednego miliona, ma kilka milionów kredytu, gdy tymczasem filia własnego kredytu niema, i robić może jedynie kapitałem, w który ją wyposażono. Oto jest główna przyczyna niemożności utrzymania się filij bankowych u nas. Wyjątki stanowią filie banku narodowego i banku kredytowego dla handlu i przemysłu, gdyż te banki posiadają wielkie kapitały, i mogą obficie wyposażyć swe filie.

Dnia dzisiejszego o godzinie 12 w południe rozpoczynają się wykłady o gimnastyce w zakładzie Sokoła. Wstęp, jak donosiliśmy, bezpłatny. Wykłady mieć będzie dr. Wenanty Piasecki.

Hr. Władysław Tarnowski przybył do Lwowa, i przyrzekł stanowczo dyrekcji Towarzystwa Opieki narodowej urządzić koncert na dochód tegoż Towarzystwa. Koncert ten ma się odbyć około 20. bm., i będzie to prawdziwą uroczystością muzyczną, na którą zapewne wielu miłośników sztuki i z prowincji przybędzie.

Pan Tarnowski znany bowiem w świecie muzycznym jako jeden z najbardziej cenionych uczni sławnego Liszta, dawał się słyszeć w Niemczech i Włoszech, i pozyskał ogólne uznanie, jest on bowiem nietylko jednym z pierwszorzędnych pianistów, ale oraz znakomitym kompozytorem, o ile nam wiadomo w kierunku Wagnerowsko-Lisztowskim. Z upragnieniem oczekujemy jego koncertu, będzie to nietylko zdanie sprawy w ojczyźnie z długoletniej pracy i pobytu za granicą, ale oraz zachętą do wytrwałości dla naszych krajowych talentów, które niestety mało zachęty i poparcia znajdują. Program koncertu i bliższe szczegóły podamy później.

— Dnia 5. listopada odbyło się walne zgromadzenie członków „Towarzystwa bratniej pomocy akademii technicznej" we Lwowie. Na rok administracyjny 187¹/₂ jako członkowie wydziału zostali wybrani: Tadeusz Wojnarowski (przewodniczący), Władysław Zakliński (zastępca przewodniczącego), Władysław Kłapkowski (podskarbi), Antoni Salik (sekretarz), Franciszek Janelli, Henryk Mitscha i Nikorowicz.

Wydział Tow. ma sobie za miły obowiązek wyrazić swą wdzięczność przedewszystkiem tym P. T. obywatelom, którzy Towarzystwo nasze jako członkowie nadzwyczajni wspierać raczyli, mianowicie: WW. p. Leon Bronicki, p. Józef Jawski, p. Tytus Kielanowski, p. Aleksander Reisinger, J. O. książe Sapieha, p. Ksawery Stupnicki, p. Piotr Traczewski; następnie wszystkim dobroczyńcom a wszczególności: W. dr. Bertlefowi, za bezinteresowną pomoc lekarską chorym członkom Tow., p. Ruckerowi właścicielowi apteki we Lwowie za opuszczenie 50 procentu od należytości za lekarstwa, p. Miłaszewskiemu, dyrektorowi teatru polskiego za upuszczenie połowy ceny biletów parterowych i trzeciego piętra jakoteż za upuszczenie 50 pr. zlr. w. a. z kwoty należącej się za wynajęcie sali teatru Skarbka na rzecz Towarzystwa, dalej p. Szymańskiemu art. dramat. za łaskawe kierownictwo przedstawienia amatorskiego, jako i w ogóle wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób do rozwoju Tow. przyczynić się raczyli. Wreszcie cieszymy się ową błogą nadzieją, że kraj i nadal naszą instytucję z całą gorliwością wspierać zechce, — instytucję mającej za zadanie łagodzić niedostatek młodzieży, która w przyszłości ma dźwignąć podminowany dobrobyt naszego kraju. Ani na chwilę więc nie wątpimy, że do tych bezsprzecznie szczytnych i prawdziwie obywatelskich usiłowań każdy, kto tylko dobrze pojmuje interes naszego kraju, pospieszy czynną przyłożyć dłoń!

We Lwowie dnia 9. listopada 1871.

A. B. Salik, sekretarz. *T. Wojnarowski*, przewodniczący.

— **Mianowania**. Namiestnik mianował dr. Karola Raspa weterynarzem powiatowym w Krakowie.

Księgosusz. Do końca października br. ustał księgosusz w Krakowie i Prądniku w powiecie Krakowskim, w Młoszowie w powiecie Chrzanowskim i w Karantanie podwołoczyskiej, wybuchł zaś w Sudołu i Bosułowie w powiecie krakowskim.

Obecnie panuje zaraza ta w 2 miejscowościach powiatu krakowskiego, i w 1 miejscowości powiatu husiatyńskiego, gdzie z ilości 2.031 sztuk bydła rogatego w 11 zagrodach padło 6 sztuk, a ubito 44 sztuk chorych. Oprócz tego ubito 17 sztuk o zarazę podejrzanych.

— **Wykopalisko**. Temi dniami odkryto w Heszowie koło Ustrzyk, w pobliżu zakładów tartaku parowego do hr. Tadeusza Michałowskiego należących, część przedpotowego mamuta; mianowicie kawał rogu bardzo pięknie zachowany, ważący koło 40 fut. wagi wied.

Słyszeliśmy, iż zabytek ten ofiarował hr. M. bawiącemu właśnie u niego znanemu miłośnikowi starożytności, panu marszałkowi Nowowiejskiemu z Wołynia, którego zięć hr. Tyszkiewicz posiadać ma na Litwie bogate muzeum familijne.

— **Na wsparcie szkoły batignolskiej** w Baryżu złożył w administracji „Gaz. Nar." p. Teofil Zabałka inżynier 5 złr.

— **Z pod Babiej góry**. Jeszcze 18. września 1870 do l. 5204 Wydz. c. k. ministerjum odrzuciło rekurs gminy Łętowni, i nakazało drogę gminną, prowadzącą przez Łętownią do dalszych gmin, a mianowicie z Jordanowa do Myślenic, z koryta rzeki Łętówki na brzeg przenieść. Były tam już dwie komisje. Przy pierwszej była droga przez organa Wydziału Rady powiatowej wyznaczona, i palikami wytyczona. To wytyczenie zniszczyli tamtejsi włościanie, i sprzezywali komisję. Teraz 13. września, wysłany od starostwa c. k. inżynier, i delegowany przez Wydział, przy wytyczeniu drogi zostali znowu zelżeni, sprzezywani, i znów paliki oznaczające którędy droga iść ma, w oczach tej komisji wyrzucone. Komisja się zabrała, i cała rzecz dalej spi, a publiczność i 4 wsie należące do kościoła Łętowni, muszą karki łamać! Tam często ludzie umierają bez opatrzenia duchownego, tam często w zimie lub na wiosnę trup cały tydzień leży w chałupie, bo go do Łętowni przewieść nie można. Tam ludzie nieraz w lodach po kilka godzin zawiani pracować muszą aby się wydobyć, co i piszącemu to kilka razy już się stało. Jeżeli tak c. k. władze łagodnie z buntowniczemi gminami, z nieposłusznemi urzędami gmin obchodzić się będą, to te miljony co na drogi krajowe sejm tego roku przeznaczył, na nic pójdą, bo zaczem kto do drogi krajowej lub powiatowej dojedzie, to kilkanaście razy na drogach gminnych wypadków różnych dozna, bo gminy widząc w Łętowni przykład oporu do robienia drogi gminnej, i w tych gminach, które dziś z trudnością do poprawy drogi przymuszać wypada, wypowiedzą Wydziałom powiatowym posłuszeństwo, i poprawy dróg gminnych zaniechają! Przytem cóż za pożytek kraj osiągnie z dróg krajowych, na które pożyczkę sejm zaciągnąć uchwalił?

— **Kołomyja** dnia 10. listopada. (Telegram.) Na podstawie uznania Wysokiej Rady szkolnej, nadała Kołomyja dyrektorowi Szankowskiemu honorowe obywatelstwo za wzorowe kierownictwo gimnazjum. *Prociński.*

— **Wzór wytrwania**. *Kur. W.* donosi, iż od niejakiego czasu chodzi po Warszawie przybyły z prowincji starozakonny, dotknięty bardzo ciężkiem kalectwem, gdyż ma obie ręce krótkie, bez stawu łokciowego i bez palców. Człowiek ten jednak dziś około 50cin lat mieć mogący, doszedł do takiej zręczności i wprawy, że palcami obu nóg pisze, rozcina papier, temperuje pióra, nawleka igły, i wypija zdrowie spektatorów kieliszkiem studziennej wody (bo jak twierdzi, wódka za drogi napój), stojąc na jednej nodze, a drugą aż do ust podnosząc. Pismo jego, po polsku, jest dość wyraźne i kształtne. Biedny ów żyd ma żonę i dzieci, zarabia na życie, produkując się zręcznością swoją, istotnie godną uwagi.

— **Wiadomości bibliograficzne**. Wyszły następujące dzieła: „Wybór jedenastoletniego księcia polskiego Karola Ferdynanda na biskupa wrocławskiego r. 1625", przez Augusta Mosbacha. Wrocław 1871.

„Das Klima von Posen," przez dr. Alberta Magenera. Poznań. 1871.

„Corps Franc des Vosges (Armée de l'est). Souvenirs suivis des dépêches, decrets," par Ladislas Wołowski. Commendant des éclaireurs à cheval. Paris. A. Laporte, editeur 1871.

„Kalendarz dla W. ks. Poznańskiego na r. 1872". Poznań. 1872, nakładem drukarni nadwornej Wilh. Deckera i Spółk.

— **Sobótki** nr. 45. zawiera: Historja nauczyciela szkółki wiejskiej przez Erckmana-Chatrian; Luźne kartki ze wspomnień powstańczych Parczewskiego; O przeznaczeniu kobiet; Rozdział z tomu V. historji powstania narodu polskiego 1861—64 przez Agatona Gillera; Dwa wspomnienia z Syberji; Wspomnienia z salonów warszawskich p. Wilkeńskiej; Grób ks. biskupa Łubieńskiego w Niźnim Nowgorodzie.

— **Sprostowanie**. W wykazie ofiar na szkołę polską w Paryżu na Batignolles, ogłoszonym w *Gaz. Nar.* dnia 7. bm. mylnie wydrukowano: „Leon Chrzanowski, poseł, 2 złr.", powinno zaś być: „Leon Chrzanowski, poseł, 20 złr., oraz z wygranego zakładu 10 złr., razem 30 złr."

Gospodarstwo przemysł i handel.

Oświęcim d. 8. listopada. (Z Ajencji banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu.) Na dzisiejszym targu było wołów 600, spodziewanych jest jeszcze 200, które w nocy mają nadejść. Pomiędzy spodziewanemi mają być kolorowe. Kupiec jeden wrocławski oczekuje za nie. Do Pragi jeszcze niemogli zakupić wszystkiego co potrzebnją. Rozprzedano wszystko, płacą za centnar martwy loco Wiedeń 33—35 zł. Na następny targ jest spodziewanych 2.000 wołów; mają nadejść z kontumacji duże transporta besarabskich wołów.

Ostatnie wiadomości.

O przyczynę ustąpienia hrabiego Beusta rozbijają się pisma wiedeńskie, węgierskie a nawet i pruskie. Lecz nikt dotąd pewności zupełnej nie ma, co spowodowało upadek Beusta. Wszystkie wersje, dotychczas podawane, uważać należy za domysły.

W pierwszej chwili centralistyczne wiedeńskie dzienniki rzuciły domysł, iż dla tego zapewne Beust otrzymał dymisję, że skompromitował koronę, dopuszczając cesarzowi podpisać reskrypt czeski, uznający prawa czeskie!

Z wszystkich domysłów to najniedorzeczniejszy i widocznie *ad usum* centralistów wymyślony. Ale przypada do smaku centralistów. Dla tego i lwowski organ ich wczoraj na serjo podniósł go jako przyczynę dymisji hrabiego Beusta.

Tymczasem wiedeńskie dzienniki centralistyczne dawno już nad tym konceptem swym przeszli do porządku dziennego, spostrzegłszy iż wszystkie inne fakta stoją z nim w zupełnej sprzeczności. Pan Beust dopiero wtedy skompromitował koronę, gdy od niej wymógł odwołanie dopiero co wydanego reskryptu.

Dzisiaj już znowu wołają pisma wiedeńskie, że to feudały i klerykały (ulubione dwa przezwiska u centralistów, ilekroć uderzają na swych przeciwników z jakiegokolwiek obozu) przystawiły stołka Beustowi, mszcząc się za upadek ministerstwa Hohenwarta. Lecz jak? gdzie? o to nie pytają.

Neue fr. Presse obszerną historję napisała o przyczynie upadku hr. Beusta, ale z tej historji nikt się nie dowie, co było przyczyną. Rejestruje ona fakta audjencji i t. d., z czego się pokazuje, że już od tygodnia Beust zostawał na swej posadzie jak mysz na bębenku. Już miarkował że jest zachwiany. Przestrzeżony był przez jakąś poufną osobę, ażeby się nic narażał występując przeciw ministerstwu Hohenwarta, bo mu to na źle wyjdzie. Nie uważał na przestrogę — i dano mu dymisję.

Tagespresse sięga dalej po przyczynę upadku hrabiego Beusta. Miał go spowodować własnoręczny list Wilhelma do cesarza, w którym mu wyłuszczał, że ma jakieś dalej idące plany, które wspólnie z Austrją przeprowadzić chce, lecz że hrabia Bismark nie chce tych planów wyjawić przed Austrją, dopokąd Beust jest ministrem spraw zagranicznych, gdyż nie jest to mąż, któremuby coś podobnego zwierzyć można. Nie wiele jednak ta korespondencja *Tagesspressy* zasługuje na wiarę, chociaż *Tagespresse* stała dotąd pod szczególniejszą protekcją hrabiego Beusta.

W jutrzejszej *Wiener Zeitung* ma być nominacja hrabiego Andrassego następcą Beusta umieszczona.

W jednem zgadzają się dzienniki wiedeńskie, że zmiana ministra spraw zagranicznych i kanclerza państwa nie jest jedynie zmianą osób, lecz że oddziała na całą wewnętrzną politykę, a nawet i na przyszłość w polityce wewnętrznej się odbije. I w tej myśli nagle umilkły o tworzeniu się i składzie nowego ministerstwa Kellersperga, ba niektóre nawet podają jako wieść, że w skutek zmiany w ministerstwie państwowem cała kombinacja się rozbiła.

Istotnie Węgrzy teraz owładnęli wszystkie ważniejsze posady przy dworze cesarskim; Andrassy ministrem cesarskiego domu i spraw zagranicznych; po odejściu Hoffmana, prawej ręki Beustowskiej, głównego agitatora przeciw ugodzie, Orczy ma zostać pierwszym szefem sekcyjnym i zastępcą ministra spraw zagranicznych. W miejsce hr. Bellegarde, ma Węgier, jenerał Pejacevich zostać pierwszym jeneralnym adjutantem cesarza; a Papay, pierwszym radcą nadwornym w kancelarji cesarskiej; br. Nopcsa jest marszałkiem nadwornym cesarzowej; panna Ida Ferenczy jest pierwszą lektorką cesarzowej; Ronay jest kierownikiem wychowania młodego następcy tronu.

Telegramy Gazety Narodowej

Wiedeń d. 10. listopada. Dzisiejsza „Wienerzeitung" ogłasza pismo cesarskie z d. 8. listopada do hr. Beusta, w którem takowy łaskawie na jego prośbę uzasadnioną względami zdrowia, uwolniony zostaje z posady kanclerza państwa, ministra cesarskiego domu i ministra spraw zagranicznych. Zarazem dziękuje mu cesarz za wytrwałe i bezinteresowne (selbstlose) wypełnianie obowiązków, dodając, że nie zapomni mu nigdy usług, które przez lat pięć, w bogatej w wydarzenia epoce spełniał dla niego, dla domu cesarskiego i dla państwa.

Drugie pismo odręczne cesarskie powołuje hr. Beusta na dożywotnego członka wyższej Izby Rady państwa.

Berlin d. 10. listopada. W trzeciem czytaniu uchwalił parlament niemiecki, iż ustawodawstwo cywilne, karne i co do postępowania sądowego ma należeć na całe Niemcy do parlamentu niemieckiego.

Paryż d. 10. listopada. Ogółem cały budżet roczny z procentami od pożyczki kontrybucyjnej wynosi 2800 milionów franków.

Wersal d. 10. listopada. Orłów z pewnością mianowany będzie ambasadorem moskiewskim w Paryżu.

Wiadomość, że rząd wniesie w zgromadzeniu narodowem o banicję rodziny Bonapartów, nie ma podstawy.

Londyn d. 10. listopada. Na uczcie u lorda majora Londynu, miał Gladstone mowę, w której skonstatował, że Anglia obecnie z nikim nie ma sporów ni zatargów. Pokój Europy nie był nigdy tak pewnym jak obecnie. Gladstone zbija twierdzenie, jakoby Anglia mogła była zapobiedz wojnie prusko-francuskiej; sławi Belgię jako państwo wzorowe; oświadcza się z przyjaźnią dla Ameryki; powiada, że Anglii bynajmniej nie niepokoi internacjonał.

Londyn d. 10. listopada. Jeden z wygnańców francuzkich wystosował pismo do „Times", w którym pisze: „Bonapartyści żądają głosowania powszechnego, gdyż ufają sympatjom ludu francuzkiego. Gdyby te sympatje ich zawiodły, to przecież ponad swój interes stawiają wyżej zwycięstwo zasady, która jedynie kraj ocalić może."

Bukareszt d. 10. listopada. Nareszcie zebrał się potrzebny komplet Izby. Komisja adresowa na żądanie rządu odbyła tajne posiedzenie, aby wysłuchac co jej rząd w zaufaniu zwierzy.

Ateny d. 10. listopada. Dymisja gabinetu Komunduros przyjęta. Zaimis otrzymał polecenie utworzenia nowego ministerstwa.

Berlin d. 11. listopada. „Nord.-Allg.-Zeitung" mówiąc o zmianie osób w Austro-Węgrzech, podnosi że to w przyjacielsko-sąsiedzkich stosunkach między Austro-Węgrami a Niemcami żadnej zmiany nie sprowadzi.

Przyjechali do Lwowa d. 10. listopada.

Hotel Zorża: Wł. hr. Baworowski z Strusowa. A. hr. Gołuchowski z Łosiacza, Ł. Dobrzański z Polski, B. Popow z Moskwy, G. Rakowicz z Multan, N. Goldenberg z Moskwy, A. Kern z Gdowa.

Hotel Europejski: Wł. Bogucki z Kłowiszcza, K. Kobylański z Wierzbowca, M. Bolechowski z Poznania.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa do Krakowa o g. 6 m. 42 rano.
" " " 8 " 7 wieczór.
" " " 3 " 30 rano.
" do Czerniowiec " 8 " 32 rano.
" " " 12 " 20 w nocy.
" do Brod. i Złocz. " 8 " 52 rano.
" " " 11 " 50 wieczór.

Przychodzą

z Krakowa do Lwowa o g. 7 m. 37 rano.
" " " 11 " — wieczór.
" " " 8 " — wieczór.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskie Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
" " 12 " 12 wieczór

Przychodzą

ze Lwowa z Brod. i Złocz. o g. 6 m. 53 wieczór.
" " 2 " 19 w nocy.
z Czerniowiec " " 7 " — wieczór.
" " " 2 " 30 w nocy.
z Brodów i Złoczowa " " 7 " 24 wieczór.
" " " 2 " 50 w nocy.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 10. listopada 1871

godzina 2 min. 05 popołudniu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 121.40. Węgierskie kredyt. 124.25. Anglo-austr. 261.10. Unionsbank 259.25. Kolei Karola Lud. 260 00. Kolej siedmiogr. 173.75. Kolei północ. 198.80. Kolej Alfölda 186.00. Kolei Elżbiety 245.75. Kolej lwowsko-czerniow. 170.00. Węg. Nordost 163.50. Kolei północnej 214.00. Kolei Rudolfa 160.50. Węgierska Ostbahn 120.00. Indemnizacje galicyjskie 75.50. Losy z r. 1864 158.25. Usposobienie: słabe.

godzina 6 min. 10 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 193.50. Akcje kredytowe 302.40. Akcje banku anglo-austr. 260.00. Akcje banku union 259.50. Kolei Karola Ludwika 260.25. Kolei południowej 196.80. Franko-austr. 121.40. Losy tur. 68.60. Akcje banku budow. 88.50. Losy węgier. 99.25. Kolej lwowsko-czerniow. 170.00. Kolej Alföld. 179.50. Pożyczka państwowa 393.50. Banku związk. 228.00. Napoleondor 9.34. Kolei Łupk. 161.00. Ruble rosyjski 1.61. Usposobienie: słabe.

Lwów, z Izby handlowej dnia 10 listopada	płacą	żądają
	zł. wal. a.	
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	259 25	260 2
" Lwow.-Czern. Jassy	171 00	172 00
Banku hip. gal. z wpł. 50%	121 75	123 00
" krajow. z wpł. 40%	00 00	64 00
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	83 75	84 40
Tow. kred. gal. 4% w. a.	73 75	74 40
Banku hipot. gal. 6%	88 75	89 20
Gal. zakł. kred. włość.	90 50	91 5
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	75 75	76 40
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00 00	00 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 53	5 61
Dukat cesarski	5 55	5 62
Napoleondor	9 28	9 38
Pół imperjał rosyjski	9 44	9 58
Rubel rosyjski srebrny	1 84	1 90
Rubel rosyjski papierowy	1 62	1 63
Pruskie bilety kasowe	1 75	1 77
Srebro	116 00	1 8 00
Wiedeń d. 8 listopada		
Papiery państwa austr.		
5% renta austr. w. a.	57 80	57 90
" " " srebrem	68 00	68 10
Pożyczka ost. z r. 1839	290 00	292 00

	płacą	żądają
	zł. wal. a.	
Pożyczka loter. z r. 1854	91 50	92 50
" " " 1860	100 25	100 50
" " " 1864	139 50	140 00
" podatk. z r. 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	121 50	122 00
Oblig. indemniz. gal.	75 25	75 75
" " bukow.	73 75	74 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	262 00	262 50
Centralny bank	52 00	53 00
Kredytowy zakład	293 00	293 20
Franko-Austrjackie	120 00	120 25
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	90 00	91 00
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	794 00	796 00
Vereinsbank	103 25	103 50
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	85 60	85 80
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	31 00	32 00
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	186 00	186 50
Karola Ludwika	26[illegible] 00	261 00
Północna Ferdynanda	2107 00	2110 00
Franciszka Józefa	212 50	213 0

	płacą	żądają
	zł. wal. a.	
Lwowsko-Czerniow. Jassy	171 50	179 00
Rudolfa	160 00	161 50
Siedmiogrodzka	172 00	174 50
Staatsbahn	388 00	389 00
Południowa	199 40	199 25
Tramway wied.	218 75	219 00
Łupkowska	162 25	162 75
Węgierska północno wsch.	161 50	162 00
" wschodnia	87 10	87 3
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	88 75	89 50
Bank włościańsk. galicyjski	90 50	91 00
Tow. kred. ziem. gal. 4%	73 00	75 00
" " " " 5%	83 00	83 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	96 50	97 00
" " " 5% w. a.	92 00	92 50
Bodencredit w srebrze 5%	104 50	105 50
" w. a. 5%	86 00	86 50
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	92 25	92 50
Ferdynanda północna	105 00	105 50
Karola Ludwika dawn.	105 60	106 50
" " z r. 1867	100 50	101 00
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	90 50	90 75
" " z III. em.	81 60	82 00
Rudolfa	91 00	91 50

	płacą	żądają
	zł. wal. a.	
Siedmiogrodzkiej	85 90	90 20
Południowej kolei	111 00	111 50
Państwowej kolei	136 00	137 00
(10% podat. prot srebr.)		
Czeska zachodnia	97 00	93 25
Elżbiety nowa	000 00	000 00
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	96 75	97 50
Ferdynanda północn. m. k.	91 50	92 00
" " w. a.	88 00	89 00
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	184 50	185 00
" Rudolfa	14 50	15 50
" Stanisławowskie	24 00	26 00
" Keglevich	14 00	19 00
" hr. Palfy	27 00	29 05
" ks. Salm	41 75	42 50
" hr. St. Genois	31 50	32 00
" ks Windischgrätz	23 00	25 00
" Waldstein	21 00	22 00
" ks. Klary	36 00	38 00
Dewizy (3-miesieczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	86 90	86 90
Paryż 100 frank.	44 63	44 70
Londyn 10 ft. szter.	116 30	116 45
Frankf. 100 zł. ol. w. p. N.	98 80	98 95

Świeży transport: Zbiór majowy 1871 Chińsko-rosyjskiej Herbaty

poleca handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie, 296, pod Złotym Kogutem.

1 fnt 2 zł. CONGO cesarska	1 fnt 3 zł. FAMILIJNA	1 fnt 4 zł. MELANGE de Moskau	1 fnt 5 zł. EMPERIAL biała lub żółto-kwiatowa	1 fnt zł. 1·20 PROSZKU Herbacianego grubego	RUMY prawdziwe	1 but. Rumu Jamaika starego 1 zł. 40 c., ten sam gatunek na miary 2 zł. 80	1 but. Rumu II doskonałego 1 zł. 10 c. ten sam gatunek na miary 2 zł. 10 c.	1 but. Rumu III 90 c. ten sam gatunek na miary zł. 1·60	Biszkokty angielskie do herbaty w każdym gatunku mieszane i gatunkowo osobno, także Andruty (Waffle) waniliowe, orzechowe i czekoladowe 1 szinka 2 c.

Herbatę sprzedaję tylko na wagę wiedeńską za zaliczką i wysyłam pocztą na łaskawe zamówienia natychmiast, nieliczac opakowania. 3177 10—12

F. W. KRÓLIKOWSKI

poleca:

Marony włoskie funt 24 ct.

Karafijoły włoskie co tydzień przesyłki, 3455 1—3

Jabłka tyrolskie po 10, 12 i 15 ct.

Powidła węgierskie fnt 24 ct.

również utrzymuje

Piwo szwechackie butelka po 35 ct. zwrot za próżną flaszkę 10 ct.

Najnowsze wielkie

przez wysoki rząd przyzwolone, zagwarantowane i przez zaprzysiężonych notarjuszów uwierzytelniono

Losowanie pieniężne

w 7 oddziałach,

którego ciągnienie nastąpi dnia **20. grudnia 1871**, a wygrane w następujących kwotach w kilkumiesiącach rozstrzygnięte będą, jako to:

250.000 mark.

1 na	150.000.	5 po	10.000.
1 „	100.000.	5 „	8.000.
1 „	50.000.	7 „	6.000.
1 „	40.000.	21 „	5.000.
1 „	30.000.	4 „	4.000.
1 „	25.000.	36 „	3.000.
2 po	20.000.	102 „	2.000.
3 „	15.000.	6 „	1.500.
4 „	12.000.	4 „	1.200.
1 na	11.000.	206 „	1.000.

i 28525 po 500, 200, 110, 100 itd. marków.

Cały los oryginalny kosztuje 4 zl.
Pół losu oryginalnego „ 2 „
Cwierć losu „ „ 1 „

Do tego korzystnezo losowania pieniężnego polecamy najlepiej nasze przedsiębiorstwo — przytaczając rozgłośną w całym świecie dewizę:

Wo gewinnt man vieles Geld?
Bei Gebrüder Lilienfeld!

gdyż pod tą dewizą otrzymano bardzo często największe wygrane.

Za nadesłaniem należytości załatwiamy zlecenia do najodleglejszych prowincyj, i wysyłamy urzędowe listy ciągnienia bezzwłocznie po losowaniu.

☞ **Wygrane będą wypłacone złotem lub srebrem we wszystkich miastach.**

☞ **Odprzedający o'rzymują prowizję.** Jednakowoż muszą się wykazać, że mają zaufanie. 3441 2—12

☞ **Przeglądy wysyłamy bezpłatnie.**

☞ **Opinję o naszej firmie da każdy kupiec w Hamburgu.**

Uprasza się udać z zupełnem zaufaniem do:

Geb. Lilienfeld,

Bank- und Staatspapiere-Geschäft.
Hamburg.

☞ Bliższych szczegółów o wszystkich losach państwowych udzielamy bezpłatnie.

Zakład
hydroterapeutyczny
w Sassowie 3339 3—?

zaopatrzony w dobrą traktyjernię i w łazienki opalane, jest otwarty przez całą zimę.

Podziękowanie.

Żona moja Marjanna była w Banku „Patria" na 1000 zl. w. a. ubezpieczona w dziale na przeżycie a mianowicie w kombinacji kapitału płatnego, jeżeli śmierć nastąpi w przeciągu 10. lat. Gdy śmierć nieubłagana wydarła przyjaciółkę życia już w jedenaście miesięcy po ubezpieczeniu, a Bank „Patria" przed czasem statutami zastrzeżonym, kapitał podpisanemu wypłacił, poczuwam się do obowiązku publicznie fakt ten rozgłosić, a tem bardziej, ile że ze zbiegu okoliczności i okazanie się grzeczny Bank wspomniony mógł wypłatę kapitału zakwestjonować. Oddaję tedy wszelką słuszność tak dobroczynnemu Zakładowi, nie mogę pominąć sposobności, by nie wynurzyć wdzięczności Jeneralnej Reprezentacji (N. 22a rynek) za pocześnione ułatwienie i wyjednanie spieszniej wypłaty.

Kończąc niniejsze dziękczynienie, zalecam Bank „Patrja" tem usilniej, ile że ten Zakład na wzajemności oparty, zyski coroczne rozdziela między ubezpieczonych.

Stanisławów dnia 6. listopada 1871.

Jan Chronowjat,
3459 1—1 c. k. woźny sądowy.

Nowo urządzony handel
TOWARÓW
galanteryjnych i norymbergskich
Kamila Strzyżowskiego
we Lwowie, w Rynku p. l. 37,
poleca nowo otrzymany zapas
Perfum prawdziwych angielskich i francuskich, **mydeł**, **fiksatuarów**, **pomady** na porost i do kędzierzawienia włosów, **pasty** i **proszku** do czyszczenia zębów, **pudru**, prawdziwej **wody kolońskiej** itp.

Otrzymałem także najlepszy środek **do farbowania włosów**, za skutek którego drżną swoją ręczę. 3462 1—3

Miejsce
nauczyciela
domowego, gotów przyjąć każdej chwili młodzieniec, posiadający oprócz ojczystego język niemiecki francuski i w części angielski. Szkoły gimnazjalne ukończył w Prusach i słuchał prawa prze 2 lata na jednym z uniwersytetów w Niemezech. Honorarjum jak najskromiejsze. Adres: *Wien Kärntknerstrasse 36. Thüre 4. links*, **A. B. C.** 3454 1—3

Zęby i Szczęki

pod wszelkiemi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania, wstawia bez bólu.

Ból zębów

usuwa przez ubezwładnienie nerwów, a zęby złotem lub masą do zębów podobną plombuje 3163 6—?

Dentysta J. WEISS, były asystent dr. Bardacha w Wiedniu.

Obecnie zamieszkały we Lwowie ulica Halicka, l. 239 naprzeciw katedry.

Ceny
drzewa opałowego
w Tartaku parowym
K. Armatysa i B. Heferna.
Sąg 6' wysoki, 6' szeroki bez kul ściśle układany.

Rodzaj drzewa	Porznięte, pokłute z odstawą i złożeniem			
Bukowe	na 3 kawałki		na 4 kawałki	
	złr.	ct.	złr.	ct.
Łupki jeden sąg	16	30	16	85
„ pół sąga	8	40	8	70
Krąglaki jeden sąg	14	70	15	25
„ pół sąga	7	60	7	90

Miejsce sprzedaży:
Tartak parowy
na Gródeckiem Nr. 280.
Handel korzenny
F. W. Królikowskiego
ulica Szeroka.
Handel korzenny **Juljusza Reissa**
ulica Krakowska.
Handel korzenny
Karola Bałłabana
ulica Halicka
3447 3—3 *Od Zarządu.*

EAU des CORDILIERES

Woda przygotowana według recepty od Indjan.

Leczy szybko i radykalnie najgwałtowniejszy ból zębów, zapobiega psuciu się zębów i krwawieniu dziąseł. Użycie codzienne tej wody, jak również **Proszku kordyljerskiego** zabezpiecza zęby od próchnienia. Metoda używania w polskim języku. Skład główny w Paryżu na ulicy Hauteville Nr. 61; we *Lwowie* w aptece p. Piotra Mikolasch, w Brodach w aptece p. Kullak; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Warszawie w Składach aptecznych pp. Fer. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa; w Poznaniu w apt. p. Dra. Mankiewicza. 3358 4—24

KAPELUSZE

Paryskie,

Stroiki, czepeczki wizytowe, negliżyki, ubrania, kokardy, szaliki i t. d. Kwiaty, pióra, motyle, chrząszcze i t. d. Kołnierze, rękawki, peleryny, — Kapiszony, baszliki, w najnowszym guście **i po najtańszych cenach** poleca szanownym Paniom

M. Topolnicka,

we Lwowie, plac Marjacki Nr. 301 podług nowego porządku plac Halicki Nr. 1.

Zamówienia z prowincji **zaraz** uskuteczniam. 3377 3—6

Cierpiących
na kurcze epileptyczne, padaczkę,
pląsawicę lub konwulsje perjodyczne, leczy listownie i z niezawodnym skutkiem 3429 1—12

Dr. Seferowicz w Brodach.

Maść żelazista

Józefa Fursta, aptekarza w Pradze, leczy rany pochodzące z odmrożenia w przeciągu 8 dni. 3125 8—?

Pudełko 40 c.

Skład we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera, w Stanisławowie w apt. p. A. Beil zresztą do nabycia za pośrednictwem aptek.

Od wielu lat zaszczytnie znane
☞ dobre i tanie ☜
ZEGARKI
poleca
Ludwik Weigel,

zegarmistrz we Lwowie, przy ulicy teatralnej pod l. 16, dawniej 40, naprzeciw placu starego teatru, *po cenach:*

Cylindrowe srebrne otwarte	od	11	złr.
„ lepsze	„	13	„
„ kryte	„	16	„
Ankry srebrne	„	17	„
„ kryte	„	20	„
Cylindry angielskie z płaskiem szkłem	„	16	„
Ankry	„	18	„
„ kryte	„	22	„

(i wyżej)

Remontery bez kluczyka:

Cylindry srebrne	od	20	złr.
Ankry otwarte	„	26	„
„ kryte	„	32	„
„ angielskie	„	36	„
Cylindry złote damskie	„	28	„
Ankry złote męzkie	„	45	„
Budziki francuskie	„	7	„

(i wyżej)

Amerykańskie kotwicowe ze srebra chińskiego bez kluczyka do nakręcania (Remonteury) po 15 złr.

Wielki skład wyborowych zegarów stołowych, ramowych, pendułowych i szwarzwaldzkich niebijące po 2 złr. bijące po 4 złr., **maszynki grające** itp.

☞ W tymże samym handlu poleca

Juljan Dąbrowski
jubiler i złotnik, ☜

swoją pracownię oraz *wielki wybór złotych i srebrnych przedmiotów*, zakupuje również *klejnoty, ułamki złota i srebra po najwyższych cenach.* 2—4

Zamówienia z prowincji załatwiamy najspiesznej.

Do sprzedania
POWÓZ
poczwórny z walizami, pokryty, mało używany. Bliższa wiadomość: poczta Uści zielone.

3378 4—4 **Krzyżanowski.**

Hotel Krakowski
w Samborze

dawniej „pod gwiazdą" został od nowego nabywcy z gruntu przemurowany i wyrestaurowany. Pokoje świeżo wymalowane i gustownemi meblami opatrzone. Kuchnia i napoje dobrowe, usługa skrzętna a ceny umiarkowane.

Upraszam o łaskawe względy i liczny udział. 3390 3—3

J. R. dzierżawca hotelu.

APTEKA

w większem mieście powiatowem, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość w Administracji Gazety Narodowej. 3432 2—3

SIROP UŚMIERZAJĄCY
ze skórek gorzkich pomarańcz
I BROMKU POTASSU
P^a J.-P. LAROZE,
2, rue des Lions-Saint-Paul, Paryżu.

Wszyscy lekarze przyznają *Bromkowi Potassu chemicznie czystemu* działanie uśmierzające i kojące na rozdrażnienie całego systemu nerwowego. W połączeniu z Siropem Laroza ze skórek gorzkich pomarańcz, którego działanie regulujące funkcye żołądka i kiszek jest powszechnie uznane, Bromek potassu przepisuje się przez lekarzy dla osob dorosłych w *chorobach serca, kanałów trawienia i oddychania,* w *dolegliwościach nerwowych;* w ogóle w *cierpieniach nerwowych* i w *stanie* ciąży, jak również dla dzieci kiedy idzie o uspokojenie *rozdrażnienia nerwowego, bezsenności* i *kaszlu podczas wyrzynania się zębów.*

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; we *Lwowie* w aptece P. Mikolach; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Brodach* w aptece P. Kullak; w *Poznaniu* aptece D. Mankewicza; w *Wilnie* w aptece P. Chróscickiego.

Wiadomość dla Lekarzy.

Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw kaszlom uporczywym katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym. Lekarze paryscy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dra Chable ulica Vivienne, 36 w Krakowie u pana I. Trauczyńskiego, we Lwowie u p. Piotra Mikolascha, — w Poznaniu u p. Mankiewicza — w Brodach u p. M. Kullaka, — w Warszawie w skład. mat. aptecz. pp Gallego i Spiessa. 3406 2—24

Niżej podpisany ma zaszczyt polecić Szanownej Publiczności tak tutejszej jak i zamiejscowej,

PRACOWNIĘ
GRAWERSKO-PIECZĘTARSKĄ,
którą otworzył przy ulicy Szerokiej,
(nowa) Kopernika L. 10 we Lwowie.

Podpisany wykonuje wszelkie **herby, monogramy** itp., na złocie, srebrze, stali, mosiądzu i innych metalach, również **maszynki samonawilżające do farby** i do tychże **rączki, praski** różne do suchego wycisku, wszelkiego gatunku **pieczątki** do laku, **guziki** liberyjne, **litery, cyfry, herby** i **monogramy** do szablonowania itd. itd.

Kształciwszy się przez czas dłuższy w pracowniach zagranicznych, tuszę iż zadość uczynię wszelkim życzeniom Szanownej Publiczności tak co do **dobrego, szybkiego i starannego wykonania,** jak niemniej i **przystępnych umiarkowanych cen.**

3457 1—1 **Zygmunt Wojciechowski,** grawer i pieczętarz.

Świeży Transport
nowości i towarów
z Paryża
nadszedł do Handlu
WŁADYSŁ. LEWICKIEGO
we Lwowie, przy ulicy Halickiej.

Osobliwie poleca się i zwraca uwagę szanownych dam na wielki wybór **kapeluszy, kaftanów** i **płaszczy** zimowych do ulicy i do pokoju, **sukień** do spaceru i podróży, **szlafroków** damskich **(robes de chambres — á la Marie Antoinette)** nowej formy **Tournnres** i **krynolin** pod nazwą

MIGNON,

aksamitów i **materyj** prawdziwych **liońskich, szali, chustek, plaidów** i t. p. 3456 1—2

Pierwsza nagroda medal złoty.	**Uwieńczone nagrodami**	Pierwsza nagroda medal srebrny.

przez Wys. ces. król. rząd **wielokrotnie wypróbowane** **PRZYMYKADŁA** na — wyłącznie uprzywilejowane **i jedynie niezawodne** **PRZECIĄG POWIETRZA**

do drzwi i okien,

które w skutek swojej nieprześcignionej doskonałości, tudzież w uznaniu wyśmienitych swoich przymiotów i taniości cen przy tegorocznej powszechnej niemieckiej wystawie artystyczno-przemyslowej w Wirtembergu, otrzymały pierwszą nagrodę medal złoty a na ostatniej wystawie wiedeńskiej niemniej pierwszą nagrodę medal srebrny.

Te przemykadła na przeciąg powietrza zrobione są z bawełny, polakierowane na biało, brunatno-czerwone i w kolorze dębowym. Każdy może je podług mojej instrukcji przytwierdzić u okien lub drzwi, tak że otwieraniu i zamykaniu takowych bynajmniej nie przeszkadzają.

Cena wałka koloru białego do okien 4 cnt. za łokieć, wałka zaś do drzwi po 6 i 10 cnt. za łokieć, czerwono-brunatne i koloru dębowego do okien po 5 cnt. łokieć, do drzwi po 7 i 11 cnt. za łokieć. Zaopatrzenie jednego okna średnich rozmiarów wypadnie najwięcej na 50 cnt.

Zamówienia z prowincji w wielkich i drobnych ilościach, spełniają się jak najrychlej, a do każdej przesyłki dołącza się drukowana instrukcja. 31081 7—10

W Wiedniu Kolowratring Nr. 12 w składzie fabrycznym.

Ochrona przeciw zaziębieniom.	**J. Popelarz** właściciel przywileju i fabrykant.	Największa oszczędność drzewa.

C. k. uprz. gal. akcyjny Bank hipoteczny.

Na mocy upoważnienia Walnego Zgromadzenia z dnia 15. kwietnia b. r. Rada nadzorcza wzywa do

wpłaty 10%wej na akcje (kwity tymczasowe)

c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego.

Wpłacać należy od dnia 2. stycznia 1872 począwszy najdalej do dnia 15. stycznia 1872 r.

Uprasza się przeto P. T. akcjonarjuszów, aby w myśl §§. 16., 17. i 18. statutów w powyższym terminie chcieli uiścić

10% czyli po 20 złr. w. a. na akcję

wraz z 5% odsetkami od 1. stycznia po dzień uskutecznionej wpłaty

do głównej kasy Towarzystwa we Lwowie,

przedkładając równocześnie kwity tymczasowe celem odstemplowania onych i uwidocznienia uiszczonej wpłaty.

Lwów dnia 6. listopada 1871. 3458 1—4

Rada nadzorcza.

§.16.

Za każdą w terminie nieuiszczoną wpłatę ma być wynagrodzoną Towarzystwu prowizja zwłoki po 6% rocznie, licząc od dnia zapadłego terminu. Numera kwitów tymczasowych, na które wpłaty w terminie oznaczonym niezupełnie uiszczone zostały, będą trzykrotnie ogłoszone w tych samych dziennikach, w których rozpisane były wpłaty z odwołaniem się do następstw, statutami przepisanych na przypadek uchybienia wpłat.

Trzydzieści dni po tem ogłoszeniu, może Towarzystwo orzec, iż opieszali subskrybenci utracili swe prawa do Towarzystwa i kwity tymczasowe, na które wpłaty uiszczone nie były, wygasły, a w miejsce wygasłych kwitów wydać z temi samemi numeremi nowe kwity tymczasowe, i takowe naraz lub częściowo, w jednym dniu lub w kilku dniach sprzedać. Ilość i numera unieważnionych tym sposobem kwitów tymczasowych będą publicznie ogłoszone.

§. 17.

Kwota uzyskane ze sprzedaży kwitów tymczasowych, po strąceniu kosztów sprzedaży, obróconą będzie na zapłacenie Towarzystwu zalegających należytości. Właściciel wygasłego kwitu tymczasowego, nie ma jednak w żadnym razie prawa do zwyżki, jakaby się w skutek sprzedaży kwitu okazała.

§. 18.

Kwity tymczasowe, na których nie ma należytego poświadczenia, że zapadłe wpłaty uiszczone zostały, sprzedawane być nie mogą.

Ces. król. uprzyw. galicyjski

Zakład kredytowy włościański

wydaje we **Lwowie** i przez swoje kasy po powiatach w kraju

ASYGNACJE KASOWE

5 procentowe z 10 dniowym terminem wypowiedzenia i
6 „ „ 30 „ „ „

Również nabyć można w zakładzie i w kasach powiatowych

LISTY ZASTAWNE

zakładu kredytowego włościańskiego

w sztukach po **100, 500** i **1000** złr. wal. austr.

które przynoszą prócz stałych **6%** także i **dywidendę,** a wylosowane będą w przeciągu **lat piętnastu.**

3158 5—? **Dyrekcja.**

Wydawca, i właściciel Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.